

Tragedia w Kłobucku. Ruszył proces w sprawie zabójstwa proboszcza **str. 6**



FOT. DAWID WYGAS

Polsce grozi blackout. Po 2030 roku zabraknie nam mocy **str. 9**
Polski fenomen na skalę europejską **str. 10**

BIZNES

DZIENNIK ZACHODNI

LAT

Wtorek
16.12.2025

www.dziennikzachodni.pl

Nr 291 (24 442)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Połączą szpitale na Śląsku? Urząd Marszałkowski zlecił analizę sieci szpitali **str. 3**



Włodzimierz Czarzasty ponownie szefem Nowej Lewicy **str. 7**

Rozmowy USA-Ukraina. W Berlinie był też Donald Tusk **str. 8**



FOT. PAP/EPA

GÓRNICTWO NOWELIZACJA OKREŚLA M.IN. WARUNKI UPRAWNIEN DO URLOPÓW GÓRNICZYCH

Prezydent podpisał ustawę górniczą

Grzegorz Olma
g.olma@dz.com.pl

Prezydent Karol Nawrocki podpisał ustawę o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego - poinformował na platformie X minister w Kancelarii Prezydenta RP Michał Rabenda.

Ustawa górnicza została podpisana przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

- „Prezydent Karol Nawrocki tak jak obiecał górnikom podpisał ustawę o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego. To bardzo ważne

nie tylko dla Śląska, ale również dla funkcjonowania strategicznego sektora gospodarki jakim jest górnictwo” - napisał na platformie X minister Paweł Rabenda.

„Ustawa nie jest idealna, mamy tego świadomość. Po rozmowach ze stroną społeczną Pan Prezydent podjął decyzję, że wystąpi z inicjatywą zmiany tej ustawy by objęła wszystkich górników.

Nie można doprowadzić do sytuacji gdzie pracownicy jednej branży będą różnie traktowani w Polsce. Po pierwsze Polska, po pierwsze Polacy” - napisał minister z Kancelarii Prezydenta RP.

Nowe przepisy mają wejść w życie 1 stycznia 2026 roku.

Termin jest istotny ze względu na procedury związane między innymi z rozpoczęciem z tą datą likwidacji kopalni Bobrek spółki Węglokoks Kraj, a także zaplanowane przez Polską Grupę Górniczą łączenie ruchów Bielszowice i Halemba kopalni Ruda.

Nowelizacja określa m.in. warunki uprawnień do urlopów górniczych i urlopów dla części innych pracowników (z 80 proc. wynagrodzenia obliczanego jak za urlop wypoczynkowy, bez obowiązku wykonywania pracy) oraz do jednorazowych od-

praw w kwocie 170 tys. zł zwolnionych z podatku PIT.

Odprawami będą objęci pracownicy Polskiej Grupy Górniczej, Południowego Koncernu Węglowego, Węglokoksu Kraj, Jastrzębskiej Spółki Węglowej i w przyszłości Bogdanki.

Ustawa przewiduje osłony dla wszystkich pracowników przedsiębiorstw górniczych.

Da to możliwość skorzystania z osłon pracownikom administracji czy działającym w obrębie spółek wyspecjalizowanych zakładów, np. remontowych czy inwestycyjnych.

W Ocenie Skutków Regulacji projektowanej nowelizacji oszacowano,

że koszt likwidacji kopalń węgla kamiennego w ciągu najbliższych 10 lat wyniesie 11,275 mld zł.

Wskazano, że spośród 44 tysięcy pracowników Polskiej Grupy Górniczej, Południowego Koncernu Węglowego i Węglokoksu Kraj z urlopu górniczego skorzysta 3,5 tys. osób, a z urlopu dla pracowników zakładów przeróbki mechanicznej węgla 240 osób. W przypadku JSW oszacowano, że z urlopu górniczego skorzystają trzy tysiące osób, a z urlopu dla pracowników zakładów przeróbki mechanicznej węgla 103 osoby, przy zatrudnieniu ponad 32 tysięcy osób na koniec 2024 r.



CHORZÓW

Wizualizację nowego stadionu Ruchu pokazano wczoraj w Chorzowie. Robi wrażenie **str. 16**

Nowy stadion w Chorzowie ma powstać przy Cichej 6, a więc w miejscu dotychczasowego obiektu Ruchu. Trybuny mają pomieścić 22 tys. widzów, a boisko w porównaniu z obecnym ma zostać odwrócone o 90 stopni i zostać usytuowane wzdłuż Drogowej Trasy Średnicowej

FOT. UM CHORZÓW

AKCJA „ZATRZYMAĆ MIASTO”

Dzisiaj 44. rocznica pacyfikacji „Wujka”

Dzisiaj punktualnie o godz. 11 w Katowicach rozlegnie się dźwięk syren alarmowych - tak uczczona zostanie pamięć dziewięciu zastrzelonych górników z kopalni „Wujek”.

Czytaj str. 2

O tym się mówi

„Ciary żenady” po emisji kabaretowego skeczu na temat Sosnowca **str. 5**

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Niedoceniana ryba ● Tak zamroziś pierogi na Wigilię, a także nadmiar świątecznego jedzenia ● Polki chorują częściej niż kobiety w innych krajach UE

Zamów prenumeratę

Dziennik Zachodni ☎ 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl



FOT. PIXABAY/ZDJ. ILLUSTRACYJNE

Na Śląsku powstanie nowy serial kryminalny. Zdjęcia będą realizowane w Zabrze, Rudzie Śląskiej, Świętochłowicach

Powstanie serial kryminalny. Filmowcy szukają statystów i... aut sprzed 2004 roku

Piotr Sobierajski
Film

Na Śląsku będą kręcić nowy serial kryminalny. Możliwe w nim wystąpić. Studio ABM poszukuje bowiem statystów do tej produkcji dla jednej ze stacji z TV premium. Zdjęcia będą realizowane od 8 do 18 stycznia.

Akcja nowego serialu dzieje się w całości na Śląsku.

- Serdecznie zapraszamy mieszkańców Śląska na plan filmowy. Każdego, kto chce zobaczyć, jak wygląda taka praca, przyjrzeć się z bliska, jak pracują polskie gwiazdy filmowe - zachęca do zgłoszeń agencja ABM Studio. Szczególnie poszukiwane są do udziału w serialu dzieci w wieku 10-15 lat. Swoje pięć minut na planie filmowym będą mieć również kierowcy z wła-

snym autem (prawie w każdy dzień zdjęciowy).

- Nasza historia rozgrywa się w 2004 roku, dlatego interesują nas wyłącznie modele samochodów, które w tym czasie jeździły po ulicach - przekazują filmowcy. Szczególnie gorąco polecają zdjęcia 12 stycznia. Wtedy realizowana będzie scena strajku w hucie, w której będzie protestować kilkuset hutników.

- Będzie się działo. Zapraszamy na te zdjęcia odważnych mężczyzn. Jak to mówią u nas: na planie można się nieźle pobawić, najeść i jeszcze za to zapłacić - podkreśla agencja ABM Studio.

Stawka za każdy dzień zdjęciowy zaczyna się od 110 zł netto i może wzrosnąć w zależności od przydzielonej roli. Honorarium strajkujących to 190 zł brutto (honorarium za dzień zdjęciowy i udział w przy-

Grzegorz Olma
Katowice

Dzisiaj o godz. 11 w Katowicach rozlegnie się dźwięk syren alarmowych - w ten sposób uczczona zostanie pamięć dziewięciu górników z KWK „Wujek”, zastrzelonych przez zomowców podczas pacyfikacji zakładu 16 grudnia 1981 r.

- Zachęcamy wszystkich mieszkańców Katowic do udziału w akcji #Zatrzymać Miasto. Zatrzymajmy się wtedy na symboliczną minutę ciszy, refleksji i pamięci - apelują pomysłodawcy i organizatorzy akcji.

Akcję zatrzymania miasta organizuje Śląskie Centrum Wolności i Solidarności im. Dziewięciu Górników z „Wujka” we współpracy z Teatrem Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego, Radiem Katowice, Biblioteką Śląską, Muzeum Śląskim oraz Instytutem Pamięci Narodowej - Oddział w Katowicach.

- W postawie stojącej, w milczeniu oddajmy hołd ofiarom stanu wojennego, a zwłaszcza dziewięciu górnikom z kopalni „Wujek” zabitym podczas pacyfikacji strajku przeciwko wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego 16 grudnia 1981 r. O godz. 11.00 wyjdźcie na ulicę i zatrzymajcie się na minutę - informują i zachęcają organizatorzy. O godz. 11.00 przy Krzyżu-Pomniku Dziewię-



FOT. ARKADIUSZ BERNAT

Dla Józefa Czekalskiego, Krzysztofa Gizi, Ryszarda Gzika, Bogusława Kopczaka, Zenona Zajęca, Zbigniewa Wilka, Andrzeja Pełki, Jana Stawisińskiego i Joachima Gnidy była to ostatnia szczyta w życiu

ciu Górników przy kopalni „Wujek” pojawi się ok. 1000 młodych ludzi, którzy właśnie będą kończyć Bieg Dziewięciu Górników. Przekroczysz linie mety, także i oni zatrzymają się, stając się uczestnikami #Zatrzymać Miasto.

Strajk w kopalni „Wujek” wybuchł 14 grudnia 1981 r. Dyrekcji oraz przedstawicielom wojska postawiono postulaty: uwolnić Ludwiczaka i innych internowanych, odwołać stan wojenny i przestrzec porozumień zawartych przez stronę rządową w sierpniu i wrześniu

1980 r. Na przywódcę strajku wybrano Stanisława Płatka, sekretarza komisji rewizyjnej „S” w zakładzie.

W pierwszych dniach stanu wojennego na Śląsku zastrakowano kilkadziesiąt zakładów. 15 grudnia do strajkujących w „Wujku” zaczęły dochodzić wieści, że milicja i wojsko spacyfikowały niektóre z nich, m.in. kopalnię „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu-Zdroju, gdzie milicjanci użyli broni palnej. Górniczy z „Wujka”, nie wiedząc jeszcze wówczas, że strzelano do robotników w „Manife-

ście”, rozpoczęli przygotowania do obrony swojego zakładu. Bronią stały się łopaty, kilofy, łańcuchy, zastrzone pręty, cegły i śruby.

Ostatecznie, 16 grudnia, w środę, władza postanowiła siłowo zdławić strajk. Ok. godz. 9 do górników przyszedł przedstawiciel wojska i dyrekcji, którzy zapowiedzieli, że jeśli do godz. 11 strajkujący nie opuszczą kopalni, zakład zostanie „odblokowany”. Następnie od kopalni brutalnie odepchnięto zgromadzonych przed jej ogrodzeniem ludzi, przeciwko którym ZOMO użyło granatów gazowych, pałek i armatek wodnych.

Po rozprawieniu tłumu milicja i ZOMO przystąpiły do pacyfikacji kopalni. W kierunku zakładu wystrzeliano gazy łzawiące i świece dymne, a strajkujących polewano wodą z armatek. W końcu na teren kopalni wjechał czołg, robiąc wyłom w murze, przez który do zakładu weszli funkcjonariusze, m.in. pluton specjalny ZOMO, uzbrojony w pistolety maszynowe. W stronę strajkujących górników padły strzały. Na miejscu zginęło sześciu górników, jeden umarł kilka godzin po operacji, dwóch kolejnych na początku stycznia 1982 r. Ponad 20 górników zostało rannych od kul. Nie jest znana liczba tych, którzy zostali lżej ranni, m.in. zatruci gazem łzawiącym.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Środa	
Dzień 6 °C		Dzień 6 °C	
Noc -1 °C		Noc 0 °C	
Czwartek		Piątek	
Dzień 6 °C		Dzień 6 °C	
Noc 1 °C		Noc -2 °C	

Barometr 1021 hPa
Wiatr pld.-wsch., 4 km/h
Biomet korzystny

Jak na grudzień pogoda nie jest najgorsza, ale na śnieg raczej nie ma co liczyć.

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Gór.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1707

Nastąpiła ostatnia jak dotąd erupcja japońskiego wulkanu Fudzi - w 2013 r. jako górę Fudzi wpisano go na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

1922

Endecki fanatyk Eligiusz Niewiadomski zastrzelił 1. prezydenta RP Gabriela Narutowicza w gmachu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie.

1981

Stan wojenny: w Katowicach oddziały ZOMO i wojska spacyfikowały kop. Wujek. Zginęło na miejscu lub zmarło w szpitalach 9 górników, 21 zostało rannych.

1997

W Suwałkach odnotowano powojenny polski rekord wysokiego ciśnienia atmosferycznego - 1054 hPa (średnie ciśnienie wynosi 1013,25 hPa). JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
k.bak@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 7 do 15 jestem reporterką dyżurną. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Klaudia Bąk
502 499 561

ZDROWIE POWSTANIE STRATEGIA DLA WSZYSTKICH PODMIOTÓW LECZNICZYCH W REGIONIE

Połączą szpitale na Śląsku?

Arkadiusz Biernat
a.biernat@dz.com.pl

Urząd Marszałkowski w Katowicach podpisał umowę na przygotowanie analizy szpitalnego systemu opieki zdrowotnej.

Na terenie województwa śląskiego działa 36 samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej oraz 7 spółek medycznych. Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego wyłonił wykonawcę, a następnie podpisał umowę z FORME-DIS.

Jej zadaniem będzie przegląd każdej z placówek województwa śląskiego – określenie ich trudności, zagrożeń, ale przede wszystkim możliwości, zalet, wad, perspektyw, a także analiza otoczenia w regionie. Do jej zadań należy również analiza rozwiązań oraz wskazanie celów, kierunków i etapów m.in. konsolidacji podmiotów leczniczych w regionie, współdziałania podmiotów leczniczych o podobnych profilach działalności, przekazania lub przejęcia



FOT. RADOSŁAW BRZOSZEK

Analiza sieci podmiotów leczniczych w województwie ma określić ich trudności, zagrożenia, ale przede wszystkim możliwości, zalety, wady, perspektywy i otoczenie

podmiotów leczniczych do/od innych podmiotów tworzących, reorganizacja i modernizacja infrastruktury medycznej niezbędnej dla osiągnięcia efektywności finansowej.

– Chcemy patrzeć na nasze podmioty w skali całego województwa i zastanowić się, gdzie powinniśmy się konsolidować,

gdzie zmienić profil działalności, gdzie pomyśleć o przekazaniu wybranych naszych aktywów do innych jednostek samorządu, ale też gdzie zasadne byłoby ich przejęcie – przekazał wicemarszałek województwa śląskiego.

I dodaje: Moim zdaniem mamy wiele możliwości opty-

malizacyjnych, poprawy funkcjonowania, by lepiej i sprawniej zarządzać podmiotami, których jesteśmy właścicielem. Chcemy to zrobić z głową. Czyli najpierw analiza, a następnie realizacja procesów, które zmienią kształt naszej grupy i pozwolą nam wydobyć z niej to, co najlepsze.

Jak tłumaczy wicemarszałek Pietraszek, efekt tych prac będzie miał „wpływ na funkcjonowanie szpitali, racjonalniejsze wykorzystanie ich potencjału i możliwości, ale przede wszystkim także lepszą opiekę medyczną dla mieszkańców naszego województwa”.

Kilka tygodni temu w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim” Leszek Pietraszek tłumaczył, że analiza nie będzie tylko ogólną oceną, ale bardzo szczegółowa, biorąca pod uwagę wszystkie placówki medyczne.

Doradca ma koncentrować się na wojewódzkich jednostkach, ale z uwzględnieniem szerszego kontekstu, który składa się również z placówek zarządzanych przez samorządy i uniwersytety oraz placówki niepubliczne.

– Chcemy poznać, jakie są potrzeby zdrowotne w poszczególnych regionach, jak to się ma do struktury ludności. Wyniki powinniśmy poznać za 3-6 miesięcy i od tego zależą dalsze decyzje – mówił.

Nie wykluczył, że na przykładzie analizy urząd będzie szukać synergii między placówkami medycznymi – nie tylko tymi zarządzanymi przez Urząd Marszałkowski, ale także przez pozostałe podmioty.

– Trudno w tej chwili to określić. Czysto hipotetycznie można sobie wyobrazić porozumienie między szpitalami, dotyczące udzielania świadczeń. Przede wszystkim chodzi o to, aby poprawić dostępność i jakość świadczonych usług. Dla przykładu nie ma co ukrywać, że dublowanie niektórych oddziałów w szpitalach oddalonych od siebie w aglomeracji o kilkanaście kilometrów nie ma sensu, zwłaszcza kiedy nie jest wypełniany kontrakt – tłumaczył wicemarszałek Pietraszek.

Zapewnił, że zmiany nie zostaną przeprowadzone pochopnie i pośpiesznie, a wszystko poprzedzi dokładna weryfikacja i planowanie. – Podejmiemy decyzje w oparciu o racjonalne przesłanki oraz dobro pacjentów w naszym regionie – podkreślił Leszek Pietraszek.

MATERIAL INFORMACYJNY PGNI G OD, GRUPA ORLEN

0511429311

Czy ogrzewanie gazem nadal się opłaca? Porównujemy koszty i możliwości

Wielu obecnych i przyszłych właścicieli domów zastanawia się, czy gaz wciąż jest rozsądnym wyborem – zwłaszcza w czasach, gdy mówi się o zmianach przepisów, rosnących kosztach paliwa i dynamicznym rozwoju pomp ciepła. Ogrzewanie domu to decyzja na lata, dlatego warto spojrzeć na gaz nie tylko przez pryzmat obecnych dyskusji, ale też realnych kosztów, dostępności i możliwości korzystania w przyszłości.

Ogrzewanie gazowe – powszechne i przewidywalne rozwiązanie

Przez lata ogrzewanie gazowe było jednym z najpopularniejszych rozwiązań w polskich domach. Wybieraliśmy je zarówno przy modernizacji starych budynków z dofinansowaniem, jak i przy budowie nowych domów. Powód? Gaz łączy wygodę, czystość i niskie koszty użytkowania. Ważna jest też dostępność gazowej sieci dystrybucyjnej. Na wielu obszarach miejskich i wiejskich gaz jest powszechnie użytkowanym paliwem. Poziom gazyfikacji wynosi obecnie około 70 proc. i wciąż w wielu miejscach Polski powstają nowe odcinki sieci, umożliwiające przyłą-



czenie i korzystanie z gazu ziemnego.

Biorąc pod uwagę fakt, że gaz ziemny przy prawidłowej eksploatacji urządzeń jest bezpiecznym paliwem, należy się spodziewać, że jeszcze przez dłuższy czas dla wielu odbiorców będzie rozwiązaniem pierwszego wyboru.

Koszty ogrzewania

Aby podjąć właściwą decyzję dotyczącą wyboru źródła ogrzewania, warto przeanalizować zarówno koszty instalacji, jak i późniejszej eksploatacji systemu. Ekspertiści porównali rozwiązania oparte na gazie oraz energii elektrycznej w domu zamieszkałym przez czteroosobową rodzinę, charakteryzującym

się dobrą izolacją termiczną oraz niskotemperaturową instalacją grzewczą (grzejniki do 50°C), o powierzchni około 140 m².

Porównując inwestycje oparte na gazowym kotle kondensacyjnym oraz pompie ciepła dla tego samego budynku wyposażonego w grzejniki, największa różnica pojawia się na etapie inwestycji:

- kocioł gazowy kondensacyjny (pakiet z zasobnikiem) to koszt ok. 18 tys. zł,
- pompa ciepła powietrze-woda to łączny koszt ok. 50 tys. zł.

Szacunkowe koszty roczne ogrzewania (2025):

- kocioł gazowy tradycyjny: 7033 zł
- kocioł gazowy kondensacyjny: 6631 zł

- pompa ciepła powietrze-woda (taryfa G11): 6327 zł
- pompa ciepła (G12): 5595 zł
- pompa ciepła (G12w): 5473 zł

Różnice są zauważalne i warto pamiętać, że mogą być one jeszcze większe w starszych budynkach o słabszej izolacji termicznej, wyposażonych w grzejniki wysokotemperaturowe lub charakteryzujących się dużym zapotrzebowaniem na ciepłą wodę użytkową. Na ostateczne koszty eksploatacji wpływa bowiem wiele czynników, m.in. standard energetyczny domu, rodzaj i sprawność instalacji grzewczej, a także sposób użytkowania budynku. W przypadku pomp ciepła kluczowe znaczenie ma możliwość pracy w niskich temperaturach zasilania oraz dostęp do tańszej energii poza godzinami szczytu, natomiast przy ogrzewaniu gazowym istotną jest m.in. sprawność kotła.

Wiele rodzin – nawet tych planujących budowę energooszczędnego domu – wciąż rozważa ogrzewanie gazowe jako rozwiązanie bardziej dostępne i łatwiejsze do wdrożenia. Jednocześnie coraz większą popu-

larność zyskują technologie, które pozwalają obniżyć koszty codziennego użytkowania budynku, a przy tym zwiększają bezpieczeństwo energetyczne gospodarstwa domowego.

A może hybryda? Połączenie pompy ciepła i gazu

Coraz częściej rozważanym rozwiązaniem są systemy hybrydowe, łączące kocioł gazowy z pompą ciepła. To opcja szczególnie atrakcyjna dla osób posiadających starsze budynki lub przeprowadzających modernizację instalacji etapami. To również rozwiązanie coraz chętniej rekomendowane przez unijne przepisy.

Jak działa taka hybryda?

W hybrydowym systemie ogrzewania, pompa ciepła pracuje wtedy, gdy temperatury są wyższe, czyli w okresach, gdy działa najbardziej efektywnie. W czasie mrozów, kiedy wydajność pompy ciepła spada, a ogrzanie domu za jej pomocą staje się drogie, system automatycznie przełącza się na kocioł gazowy.

Dzięki temu:

- zużycie energii elektrycznej spada,
- koszty ogrzewania są stabilne przez cały rok,

- system spełnia przyszłe wymogi niskoemisyjności,
- użytkownik nie musi rezygnować ani z wygody gazu, ani z ekologii pompy ciepła. Co ważne – takie rozwiązania po 2030 roku nadal będą dopuszczalne nawet w nowopowstających budynkach, ponieważ łączą paliwo kopalne z odnawialnymi źródłami energii.

Jakie ogrzewanie naprawdę się opłaca?

Nie ma jednej odpowiedzi, która pasuje do wszystkich domów. Gaz to najkorzystniejsza opcja w sytuacji, gdy inwestujemy w nowy dom z ograniczonym budżetem lub modernizujemy instalację w starszym budynku. Pompa ciepła sprawdzi się w domach dobrze ocieplonych, z ogrzewaniem podłogowym i możliwością korzystania z taryf G12 lub G12w. Hybryda to rozwiązanie dla osób, które chcą bezpieczeństwa, elastyczności i niższych rachunków zimą.

Ważne, aby dopasować system ogrzewania do budynku i potrzeb mieszkańców, a nie odwrotnie. To inwestycja na lata, dlatego warto spojrzeć nie tylko na koszty, ale też dostępność, komfort i możliwości techniczne.

KOLEJ MIMO INWESTYCJI ZA DZIESIĄTKI MILIONÓW ZŁOTYCH, Z ROZKŁADU JAZDY WYPADAJĄ KOLEJNE POCIĄGI

Duchy powitały pociąg widmo

Arkadiusz Biernat
Wodzisław Śląski

W najnowszym rozkładzie jazdy PKP Intercity tak zaplanowano podróż, że pociąg „Chopin” jedzie przez Wodzisław Śląski, ale tam się nie zatrzymuje. - Nie ma na to naszej zgody - mówią mieszkańcy.

W niedzielę (14 grudnia), czyli po wprowadzeniu nowego rozkładu jazdy, na stacji w Wodzisławiu Śląskim pojawiły się... duchy. Tak grupa kilkunastu mieszkańców z narzuconymi na odzież białymi prześcieradłami zamianifestowała swój sprzeciw wobec polityki PKP Intercity. Około godz. 23.30 obok nich przemknął „Chopin” relacji Warszawa-Monachium-Warszawa. W nowym rozkładzie jazdy nie ma on zaplanowanego postoju na stacji Wodzisław Śląski. Stało się tak pomimo przytaczania licznych argumentów oraz wielu apeli Towarzystwa Entuzjastów Kolei, mieszkańców, samorządowców oraz polityków. Wodzisław Śląski to jedyna stacja w liczącym około 140 tys. mieszkańców powiecie wodzisławskim. To także najbliż-

sza dla Jastrzębia-Zdroju, które nie ma dostępu do kolei.

- Nie ma naszej zgody, aby stacja Wodzisław Śląski w centrum tak gęsto zaludnionego powiatu, w zasięgu 250 tysięcy mieszkańców była pomijana bez postoju przez atrakcyjne pociągi dalekobieżne. Sytuacja, w której państwowy przewoźnik ignoruje wniosek ministerstwa, które o ten postój wnioskowało, jest dowodem na poważną dysfunkcję w relacjach między organem nadzorującym a przewoźnikiem oraz policzkiem dla mieszkańców naszego regionu, którzy będą o tym na pewno pamiętać przy umach wyborczych, o ile ten akt jawnej pogardy wobec nich nie zostanie niezwłocznie naprawiony - mówi Piotr Admacyk, prezes Towarzystwa Entuzjastów Kolei cytowany przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Wodzisławskiej.

„Chopin” nie zatrzymuje się na stacji w Wodzisławiu Śląskim pomimo tego, że domagało się tego Ministerstwo Infrastruktury.

- Informuję, że wychodząc przeciw postulatowi, Ministerstwo Infrastruktury zwróciło się do przewoźnika PKP Intercity



„Chopin” dla Wodzisławia Śląskiego to pociąg widmo

z wnioskiem o ustanowienie postoju handlowego na stacji Wodzisław Śląski dla pociągu Chopin od rozkładu jazdy 2025/26. W kwestii bezpośrednich pociągów donadmorskich miejscowości nie ma takich planów - czytamy w odpowiedzi na interpelację posła Romana Fritza.

Mieszkańcy Wodzisławia i okolic zapowiadają, że sprawy nie odpuszczą i zamierzają dalej zabiegać o możliwość zatrzymania „Chopina” na wodzisławskiej stacji. „Chopin” to kolejne połą-

czenie dalekobieżne omijające Wodzisław Śl. W nowym rozkładzie jazdy IC „Porta Moravica” do Krakowa jedzie przez Zebrzydowice, a nie jak wcześniej przez m.in. Wodzisław Śl. czy Rybnik. To również wywołało falę protestów i apeli. W wakacje Wodzisław nie ma żadnego bezpośredniego połączenia kolejowego nad morze.

Niekorzystne zmiany zachodzą mimo tego, że w 2016 r. zakończono duży remont linii kolejowej z Wodzisławia Śl. do Chału-

pek. Kosztował ok. 140 mln zł. Przed remontem zapowiadano, że po zakończeniu prac pociągi przyspieszą, zwiększy się bezpieczeństwo, komfort podróżowania i przepustowość linii kolejowej. Przyspieszyły, bo wcześniej poruszały się z prędkością 20 km/h, a ze względu na stan linii wstrzymano przewozy pasażerskie. Po zakończeniu prac połączenia osobowe wznowiono, z nowymi kierunkami, ale szybko się okazało, że modernizacja nie rozwiązała problemów.

Linia przez Wodzisław Śl. i Chałupki to najkrótsza trasa w kierunku Republiki Czeskiej z Katowic. Jednak jej problemem od lat jest ograniczona przepustowość. Na odcinku z Wodzisławia do Olzy jest tylko jeden tor.

W skrócie - pociągi nie mają się, gdzie mijać, a przez to jeżdżą ich mniej. Budowa mijanki w Czyżowicach ma być zaplanowana na 2026 r. Innym problemem jest zbyt krótki peron na stacji w Wodzisławiu. M.in. o wydłużenie obu peronów do min. 400 metrów apelowało TEK. Uzyskali odpowiedź, że „wydłużenie peronów na stacji Wodzisław Śląski do długości 400 metrów wy-

maga znacznych nakładów inwestycyjnych, obejmujących nie tylko budowę dodatkowych odcinków peronów (o długości odpowiednio 240 m i 200 m), ale również przebudowę słupów sieci trakcyjnej oraz instalacji”.

Piotr Malepszak, wiceminister infrastruktury, przyznał, że trwa analiza możliwości wydłużenia dwóch peronów. Wstępne wyniki wskazały, że można je wydłużyć do około 300 m. Jeśli muszą być dłuższe (a powinny mieć ponad 400 m), trzeba zbudować przejście nad torami. To koszt ok. 10-14 mln zł.

- Należy podkreślić, że stacja Wodzisław Śląski objęta jest kompleksowym projektem przebudowy układu torowo-peronowego w ramach Centralnego Portu Komunikacyjnego. Przed podjęciem przez PKP PLK S.A. dalszych działań inwestycyjnych na stacji konieczne jest upewnienie się, że nie powstaną tzw. prace stracone, kolidujące z przyszłymi rozwiązaniami projektowymi CPK - dodaje wiceminister Malepszak.

Te odpowiedzi nie satysfakcjonują mieszkańców powiatu wodzisławskiego.

Jest porozumienie w sprawie modernizacji targowiska

Ireneusz Stajer
Rybnik

Jest porozumienie w sprawie miejskiego targowiska w Rybniku. Obiekt przy ulicy Hallera przejdzie modernizację. - Wyznaczono również teren z przeznaczeniem pod budynki mieszkalne TBS.

- Uzgodniono, że w budżecie na 2026 r. zostaną zabezpieczone środki finansowe na przygotowanie projektu modernizacji targowiska miejskiego przy ul. Hallera. Projekt obejmie m.in. koncepcję rozmieszczenia miejsc parkingowych, zakładając jednocześnie zapewnienie przestrzeni dla handlowców na czas prowadzenia prac modernizacyjnych. Zespół wyznaczył również teren z przeznaczeniem pod budynki mieszkalne TBS - informuje ratusz.

W przyszłym roku Zarząd Zieloni Miejskiej w Rybniku przeprowadzi modernizację sieci wodociągowej oraz elektrycznej na terenie targowiska. Natomiast Miejska Pracownia Urbanistyczna będzie kontynuować prace nad miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, z uwzględnieniem terenu przeznaczonego pod zabudowę usługowo-mieszkaniową.

Przypomnijmy, specjalny zespół miał określić warunki rozwoju miejskiego targowiska. Jego działalność jest bezpośrednio związana z planami miasta, które zamierzały budować mieszkania w pobliżu targu. Spotkało się to ze sprzeciwem kupców, zdaniem których to prosta droga do likwidacji tego miejsca. Kupcy zaczęli obawiać się, że stracą pracę. Władze miasta zapewniały, że handlowcy będą jedynie wygranymi,

gdyż mieszkańcy wybudowanych bloków będą chętnie odwiedzać targowisko. Niepokój budziły przede wszystkim planowane zmiany w miejskim planie zagospodarowania przestrzennego. Nie miały one wprost dotyczyć targu, lecz terenów obok niego, ale i to nie dawało spokoju kupcom. Przekonywali oni, iż kolejnym krokiem miasta będzie likwidacja targu. Zdecydowali się zaprotestować. Zbierali nawet podpisy pod petycją o zachowanie targowiska, którą sygnowało kilka tysięcy osób. Ostatecznie zmian w MPZP nie wprowadzono. Funkcjonować zaczął za to zespół, który ma wypracować kierunki rozwoju targu w Rybniku. Teraz mamy efekt wspólnych działań. Konsensus dotyczy zabezpieczenia pieniędzy na przygotowanie projektu modernizacji targowiska.

Rybnik walczy o sprawę parku kulturowego. Nie zamierza się poddawać

Patrik Osadnik
Rybnik

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach unieważnił uchwałę w sprawie utworzenia parku kulturowego, który obejmuje rybnicką starówkę. Decyzja jest nieprawomocna.

- Nie zamierzamy się poddawać - zadeklarował Henryk Mercik, który jest miejskim konserwatorem zabytków w Rybniku.

Park kulturowy „Centrum Starego Rybnika” został ustanowiony w 2024 r. w celu ochrony cennych zabytków w centrum miasta wraz z ich otoczeniem. Polega ona m.in. na wprowadzeniu spójnych zasad dotyczących reklam i innych obiektów.

Uchwała Rady Miasta Rybnik ws. utworzenia parku kulturo-

wego została zaskarżona przez jednego z przedsiębiorców. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach uznał, że została ona podjęta z naruszeniem prawa. W związku z tym podjął decyzję o jej unieważnieniu.

- Czekamy na pisemne uzasadnienie wyroku. Wtedy będziemy mogli powiedzieć, z czym możemy sobie poradzić - zadeklarował Henryk Mercik. W programie „Protokół rozbieżności” redaktora naczelnego „Dziennika Zachodniego” Marcina Zasady w TVP3 Katowice.

Lokalny samorząd zamierza odwołać się od decyzji sądu.

Park kulturowy to jedna z form ochrony zabytków w Polsce.

- Park kulturowy służy przede wszystkim do tworzenia i przywracania ład przestrzennego na tym obszarze, uznanym

za bardzo wartościowy, m.in. ład przestrzennego w sensie reklam, sposobów prowadzenia handlu - wyjaśnił Henryk Mercik.

Konserwator ocenił, że w ciągu roku estetyka rybnickiej starówki uległa polepszeniu. Jako przykład podał, że nowe reklamy są tworzone według spójnych, estetycznych standardów.

- Park kulturowy służy do harmonijnego rozwoju takiego obszaru, bo zakładamy, że na obszarze parku kulturowego nie muszą być tylko obiekty zabytkowe, to może być taki miks. Są obiekty zabytkowe, bardzo cenne, wpisane do rejestru zabytków, może być np. późnobarokowy kościół, tak jak mamy w Rybniku, może być staromiejski rynek, ale mogą być też obiekty współczesne - powiedział Henryk Mercik.

AKCJA CHARYTATYWNA

0211435034



O TYM SIĘ MÓWI KABARET MOŻE BYĆ OSTRY, BEZCZELNY, PROWOKUJĄCY, ALE MUSI BYĆ MĄDRY - MÓWI CHĘCIŃSKI

Prezydent Sosnowca: „Miałem ciary żenady”

Arkadiusz Biernat
Sosnowiec, Rybnik

To co zaprezentował kabaret Zdolni i Skromni, nie było humorem: było tanie, leniwe i zwyczajnie żenujące - mówi prezydent Sosnowca. To reakcja na jeden ze skeczów Rybnickiej Jesieni Kabaretowej.

Podczas tegorocznej Rybnickiej Jesieni Kabaretowej grupa Zdolni i Skromni zaprezentowała skecz „Nowa gwara”, w którym nawiązuje do Sosnowca. Zdaniem prezydenta tego miasta, ale także licznych internautów, nie miało to wiele wspólnego z dobrym humorem.

Sosnowiec na „tapeście” kabaretów na Ryjku.

Prezydent reaguje

- Wiecie, że potrafimy się z siebie śmiać. Robimy to często i mamy do tego dystans. Kabarety, roast, żarty, stand up - nigdy nie miałem z tym problemu. Sam parę żartów powtarzam, a i wielokrotnie śmiałem się z kabaretów w wypuklających stereotypy śląsko-zagłębiowskie. Dystans,



Prezydent Arkadiusz Chęciński zareagował na skecz o Sosnowcu pokazany podczas Rybnickiej Jesieni Kabaretowej

dystans, dystans, a humor jest potrzebny, także ten o nas samych. Jednak w sobotni wieczór miałem ciary żenady. Jak się okazuje, nie tylko ja. Dawno nie dostałem tylu wiadomości i telefonów - i to z powodu skeczu - oświadczył w mediach społecznościowych prezydent Sosnowca Arkadiusz Chęciński.

Co mogliśmy usłyszeć oglądając skecz? „Odbyło się doroczne liczenie żuli. Na starym mieście mamy ich 23”; „A gdzie my mamy stare miasto? A gdzie nie mamy?”; „Jakbyś miał do wyboru: pokój na świecie albo zburić Sosnowiec, to jakiej koparki byś użył?”. Śmieszne? Chęciński uważa, że, „to, co zaprezentował

cabaret Zdolni i Skromni na Ryjku w Rybniku, nie było humorem: było tanie, leniwe i zwyczajnie żenujące”.

- I to nie tylko moja opinia, bo ta mogłaby być nieobiektywna. Wystarczy spojrzeć na komentarze w internecie i co ważniejsze, na reakcje samej publiki. Nawet ona momentami nie wiedziała,

czy się śmiać, czy spuścić wzrok. Jeśli jedynym pomysłem na skecz o Sosnowcu są stare, wyświechtane kalki, ale też obrażanie mieszkańców, to problemem nie jest miasto, tylko kryzys kreatywności autorów. Kabaret może być ostry, bezczelny, prowokujący, ale musi być mądry. Tutaj zabrakło wszystkiego - dodał Chęciński.

„Żarty, które nie śmiesz, a obrażają”

Prezydent zaprosił autorów kabaretu do Sosnowca, aby przedstawili dokładnie ten sam skecz przed sosnowiecką publicznością.

- Być może wtedy, drodzy kabareciarze, zobaczycie na własne oczy reakcję na „żarty”, które nie śmiesz, tylko obrażają. To będzie najlepsza recenzja tego występu. Szkoda, bo Zdolni i Skromni wielokrotnie potrafiliby obśmiać różnice między Śląskiem a Zagłębiem - zaprosił Chęciński.

- Parafrazując fragment tego „wysublimowanego skeczu”: gdybym miał wybrać: pokój na świecie, czy oglądanie kaba-

retu, to wyłączyłbym telewizor - zakończył samorządowiec.

Krytyka internautów

W serwisie YouTube, gdzie można zobaczyć skecz, który został wyemitowany na antenie telewizji Polsat, również nie brakuje krytyki.

Pozytywnych czy neutralnych komentarzy wobec skeczu jest bardzo mało (więcej jest ich na profilu grupy na Facebooku, choć tam też jest sporo głosów krytycznych).

Na ogół internauci wskazują na stare i oklepane schematy.

- Moje poczucie humoru chyba się stepiło z wiekiem, bo nie rozbawiło mnie to ani przez chwilę. Ktoś mi powie, w którym momencie się śmiać? Panie bardzo irytujące - napisała pani Marlena. W komentarzach pojawił się też wpis użytkownika „Zdolni-Skromni”.

- Pozdrawiamy wszystkich mieszkańców Sosnowca i przypominamy, że to tylko żarty. Macie piękne miasto, dużo dystansu do siebie i nie możemy się doczekać zaproszenia na Dni Sosnowca - czytamy.

Konrad Dziuba zrezygnował ze stanowiska wiceprezydenta Będzina

Piotr Sobierajski
Będzin

Konrad Dziuba nie jest już wiceprezydentem Będzina. Złożył rezygnację, która została przyjęta przez prezydenta tego zagłębiowskiego miasta, Łukasza Komoniewskiego.

- Zakończyłem pełnienie funkcji wiceprezydenta miasta Będzina. Nie była to łatwa decyzja, ale podjąłem ją z pełnym przekonaniem i poczuciem odpowiedzialności. Funkcja ta była dla mnie ogromnym wyzwaniem, takim, którego chciałem się podjąć po przegranych wyborach, wierząc, że wciąż mogę zrobić coś dobrego dla mieszkańców - przekazał Konrad Dziuba, który sprawował tę funkcję z ramienia Koalicji Obywatelskiej.

Podziękował wszystkim za rozmowy, sugestie i uwagi, które przez te półtora roku towarzyszyły mu każdego dnia.

- Te szczere, często bardzo osobiste rozmowy były dla mnie najcenniejszą częścią tej pracy. Dziękuję za życzliwość, zaufanie i otwartość, z którymi się spotykałem. Dzięki Państwu mogłem lepiej rozumieć codzienne sprawy miasta, te małe i te duże, które razem tworzą jakość życia w Będzinie - dodał.

Podziękował także swoim współpracownikom.

- To była misja trudna, bo wszyscy wiemy, z jakimi wyzwaniami Będzin mierzy się od lat. Ale na koniec chcę powiedzieć jedno. Będzin to naprawdę fajne miasto, bo tworzą je fajni ludzie - podkreślił Konrad Dziuba.

Rezygnację przyjął prezydent Łukasz Komoniewski.

- Pan prezydent argumentował to, że przechodzi do nowych wyzwań, szanuję to. Chciałem podziękować prezydentowi za te 1,5 roku współpracy. Myślę, że to był okres dobry dla naszego miasta. Jestem przekonany, że nasze drogi jeszcze niejednokrotnie się przetną - przyznał Łukasz Komoniewski.

Konrad Dziuba pełnił funkcję wiceprezydenta Będzina od maja 2024 r. W wyborach samorządowych rywalizował o stanowisko prezydenta z Łukaszem Komoniewskim, ale w drugiej turze walkę tę przegrał.

W będzińskiej Radzie Miejskiej zawiązała się jednak wspólna koalicja obu rywalizujących ze sobą kandydatów, dzięki czemu Konrad Dziuba został wiceprezydentem miasta i najbliższym współpracownikiem Łukasza Komoniewskiego.

Była prezydent Zabrze została prezesem spółki w Będzinie

Julia Muc
Będzin

Była prezydent Zabrze Agnieszka Rupniewska, odwołana w majowym referendum, objęła stanowisko prezesa państwowej spółki Fabryka Przewodów Energetycznych S.A. w Będzinie.

Jak wynika z ustaleń portalu Głos Zabrze, Agnieszka Rupniewska została niedawno powołana na stanowisko prezesa zarządu w Fabryce Przewodów Energetycznych S.A. w Będzinie. Spółka znajduje się obecnie w procesie przejmowania przez Agencję Rozwoju Przemysłu od Skarbu Państwa. Zmiany mają na celu wzmocnienie przedsiębiorstwa, które w ostatnich latach zmagало się z trudnościami finansowymi. Nazwisko Rupniewskiej figuruje

już oficjalnie w danych rejestrowych oraz w Biuletynie Informacji Publicznej spółki.

Agnieszka Rupniewska została odwołana ze stanowiska prezydenta Zabrze w referendum przeprowadzonym w maju 2025 roku. Równolegle odbyło się referendum w sprawie odwołania Rady Miasta Zabrze. Choć większość głosujących opowiedziała się za jej odwołaniem, nie została osiągnięta wymagana próg frekwencyjny i rada pozostała na stanowiskach. Inicjatorzy referendum krytykowali Rupniewską m.in. za zwolnienia grupowe w jednostkach samorządowych, podnoszenie opłat lokalnych, rezygnację z części wydarzeń kulturalnych oraz opóźnienia w prywatyzacji klubu Górnik Zabrze.

Sama Rupniewska odpiarała zarzuty, wskazując na bardzo trudną sytuację finansową mia-

sta w momencie obejmowania urzędu.

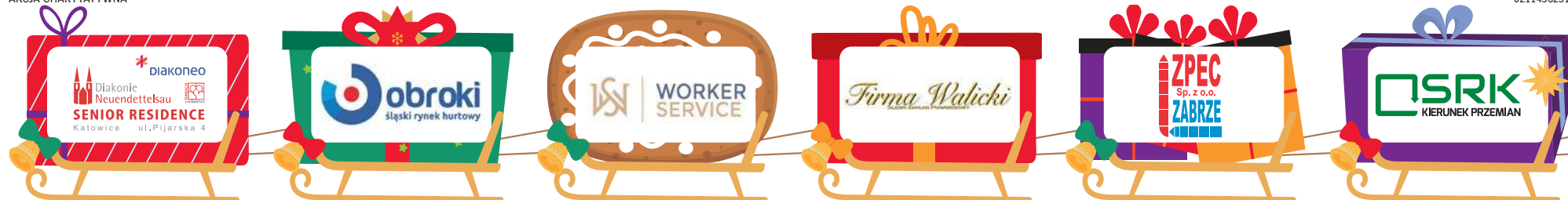
- To, że zostałam odwołana, nie znaczy, że problemy miasta znikają. Zabrakło czasu i komunikacji - mówiła w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim”.

Agnieszka Rupniewska jest absolwentką Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego. W przeszłości była związana z Federacją Młodych Socjaldemokratów oraz Sojuszem Lewicy Demokratycznej. W 2015 roku bez powodzenia kandydowała do Sejmu z ramienia Zjednoczonej Lewicy.

W wyborach samorządowych w 2024 roku uzyskała mandat z listy Koalicji Obywatelskiej i w drugiej turze zdobyła 57,85 proc. poparcia, pokonując Małgorzatę Mańkę-Szulik, która rządziła Zabrzem od 2006 roku. Jej kadencja trwała jednak tylko rok.

AKCJA CHARYTATYWNA

0211436231



TRAGEDIA W KŁOBUCKU TOMASZ J. STANĄŁ PRZED SĄDEM Z ZARZUTAMI ZABÓJSTWA ORAZ USIŁOWANIA ROZBOJU

Ruszył proces ws. zabójstwa proboszcza

Dawid Wygas
Kłobuck

Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpoczął proces Tomasa J., oskarżonego o zabójstwo 58-letniego księdza Dymka, proboszcza z Kłobucka.

Tomasz J. stanął przed sądem z zarzutami zabójstwa oraz usiłowania rozboju. Grozi mu kara od 15 do 30 lat więzienia lub dożywocie. Tomasz J. złożył obszernie wyjaśnienia, przyznając się do zaplanowania kradzieży, ale nie do morderstwa. Tłumaczył, że motywem były problemy finansowe i oszustwo, którego padł ofiarą. O duchownym usłyszał w sklepie, gdzie dwie kobiety mówiły, że posiada on znaczną gotówkę i sejf.

- W życiu bym nikogo nie skrzywdził, nawet zwierzęcia, a co dopiero drugiego człowieka - przekonywał Tomasz J., płacząc i zwracając się do bliskich ofiary. - Bardzo przepraszam, wiem, że te słowa nic nie znaczą. Cały czas myślę o samobójstwie, bo nie mogę z tym żyć.



- W życiu bym nikogo nie skrzywdził, nawet zwierzęcia, a co dopiero drugiego człowieka - przekonywał Tomasz J.

Podczas rozprawy sąd przesłuchiwał pierwszych świadków w tym procesie - m.in. braci zabitego księdza, którzy mają w procesie status oskarżycieli posiłkowych, a także policjantów, którzy brali udział w interwencji po zabiciu duchownego.

- Mój brat został zamordowany, zamęczony (...) To bestial-

ski napad - powiedział dziennikarzom jeszcze przed rozpoczęciem procesu Andrzej Dymek, jeden z braci zabitego księdza. Przypominał, że jego brat był powszechnie szanowany i ceniony w lokalnej społeczności. Podkreślił, że jego śmierć jest traumą dla rodziny: - Brat opiekował się mamą, która jest niepełno-

sprawną. Nie mogła zostać na plebani, musieliśmy ją zabrać, zorganizować jej nowe życie - opisał.

- Nie możemy powiedzieć, że wybaczmy. Jaka kara? Ja bym się spodziewał najcięższej, jaka tylko jest możliwa w Polsce - dodał drugi brat księdza, Przemysław.

Oskarżony opisał przebieg wydarzeń jako nieplanowaną eskalację. Wyjaśnił, że miał nadzieję, iż ksiądz, wystraszony, odda pieniądze dobrowolnie. Proboszcza zaatakował w garażu. Doszło do szarpaniny, w wyniku której obaj mężczyźni upadli. Tomasz J. skrepił ręce duchownego przy użyciu trytytek, a następnie owinał jego głowę taśmą stryczkową, zakrywając usta i nos. W trakcie przeszukiwania plebanii w poszukiwaniu gotówki, napastnik usłyszał głosy z zewnątrz, co skłoniło go do natychmiastowej ucieczki. Akcja, która doprowadziła do ujęcia sprawcy, miała miejsce 13 lutego wieczorem. Dyżurny policji w Kłobucku otrzymał zgłoszenie o odgłosach walki i wołaniu o pomoc z garażu plebanii przy ul. Kochanowskiego. Policjanci szybko pojawili się na miejscu, zauważając mężczyznę w kominarce przeskakującego przez płot i wsiadającego do samochodu. Został on obezwładniony przez funkcjonariuszy. Przy zatrzymanym i w jego samochodzie znaleziono m.in. kominarkę, trytytki, sekator oraz przedmiot przypominający pi-

stolet. Po wejściu do garażu policjanci znaleźli proboszcza ze skrepiowanymi rękami i owiniętą taśmą głową. Lekarz stwierdził zgon, a przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że przyczyną śmierci było uduszenie.

Sledztwo ustaliło, że motywem napadu był ściśle związany z datkami od wiernych. Ksiądz Dymek na krótko przed śmiercią miał poinformować, że zebrał podczas kołody znaczną kwotę pieniędzy, szacowaną przez media na około 80 tys. złotych.

W toku śledztwa Tomasz J., który w przeszłości odbywał zastępczą służbę wojskową w policji, przyznał się do zarzucanej mu zbrodni. Po aresztowaniu poddano go obserwacji sądowo-psychiatrycznej. Biegli orzekli, że był w pełni poczytalny w chwili popełnienia przestępstwa i może ponieść odpowiedzialność karną, stwierdzając jednocześnie, że podczas obserwacji podejrzany próbował symulować objawy zaburzeń psychicznych.

Tomaszowi J., dotychczas niekaranemu, grozi teraz najwyższy wymiar kary. Proces jest kontynuowany.

Kończą budowę S1 z Bielska-Białej do Dankowic

Jacek Drost
j.drost@dz.com.pl

Od otwarcia jednej z najbardziej wyczekiwanych przez kierowców inwestycji drogowych na południu Polski, czyli ekspresówki S1 Bielsko-Biała-Dankowice i dalej do Oświęcimia dzielą nas już tylko dni.

Uroczyste rozpoczęcie inwestycji odbyło się 10 października 2022 roku na bielskim węźle Suchy Potok, w pobliżu tzw. zakrętu idiotów, gdzie rocznie dochodziło do kilkudziesięciu wypadków.

Dzięki tej inwestycji niebezpieczny zakręt, będący zmorem wielu kierowców, został przebudowany.

- Ta inwestycja jest bardzo ważna z punktu widzenia strategicznego. Łączy Słowację z Morzem Bałtyckim, łączy



Droga ekspresowa S1 z Bielska-Białej do Dankowic i dalej to jedna z najbardziej wyczekiwanych inwestycji w regionie

Bielsko-Białą z resztą województwa śląskiego, ale jest to również droga przyjaźni pomiędzy województwem śląskim a małopolskim - mówił podczas rozpoczęcia inwestycji Grzegorz Puda, ówczesny

minister funduszy i polityki regionalnej. Dodał, że to efekt wieloletnich starań wszystkich parlamentarzystów z Podbeskidzia, samorządowców i wielu innych osób, którym leży na sercu, żeby dało się połączyć

południową część Polski z północną.

Budowa tego odcinka drogi ekspresowej S1 to jedna z kluczowych inwestycji drogowych w województwie śląskim. To droga bardzo ważna dla wszystkich jadących w kierunku południowym do granicy w Zwardoniu. Drogowy kręgosłup województwa śląskiego, który łączy się z autostradą A1 na węźle w Pyrzowicach.

- Odcinek stanowi fragment drogi ekspresowej S1, który jest uzupełnieniem europejskiego korytarza nr VI (zgodnie z wykazem sieci europejskiej TEN-T) łączącego kraje nadbałtyckie z krajami południowej Europy. Na terenie Polski w VI korytarzu przebiega między innymi trasa drogową: autostrada A1 - droga ekspresowa S1 (na odcinku Bielsko-Biała - Zwardo-

do 04.08.2016 r. funkcjonująca jako S69). Projektowana droga ekspresowa S1 na odcinku od węzła Kosztowy II w Mysłowicach do węzła Suchy Potok w Bielsku-Białej przebiegać będzie po nowym śladzie - informowała Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

GDDKiA dodała, że budowa drogi ekspresowej ma na celu wyprowadzenie ruchu tranzytowego z obszarów miejskich, ponieważ ruch tranzytowy dezorganizuje i zakłóca życie mieszkańców. Powoduje bardzo znaczną uciążliwość dla mieszkańców w postaci wypadków, hałasu, spalin i wibracji. Bardzo ważne 12 kilometrów drogi ekspresowej S1.

Od otwarcia jednej z najbardziej wyczekiwanych przez kierowców inwestycji drogowych na południu Polski, czyli ekspresówki S1 Bielsko-Biała -

Dankowice i dalej do Oświęcimia dzielą nas już tylko dni. Ruch zostanie puszczony w najbliższy piątek, 19 grudnia.

Pierwotny termin zakończenia prac przypadał na koniec 2023 roku, jednak inwestycja napotkała na liczne opóźnienia związane m.in. z kwestiami środowiskowymi i górniczymi oraz podczas samej realizacji - pogoda, powódź...

Jak informuje portal bielsko.biala.pl:

- Gdy udostępniony zostanie bielski odcinek, kierowcy będą mogli przejechać nową drogą ekspresową z Bielska-Białej do Oświęcimia - odcinek od Oświęcimia do węzła Brzeszcze udostępniony został już w sierpniu.

Fragment drogi od Brzeszcz do Dankowic zostanie otwarty równoległe z odcinkiem bielskim.

AKCJA CHARYTATYWNA

0311443318



POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ZDROWIE

Bezpłatne leki na razie bez zmian

W piśmie do Ministerstwa Finansów wysłanym w październiku resort zdrowia zaproponował oszczędności, które zakładały m.in. korekty w wykazie darmowych leków.

Katarzyna Kacperczyk, wiceminister zdrowia, powiedziała, że resort zdrowia nie zamierza ograniczać dostępności bezpłatnych leków z list senioralnych i list dla osób poniżej 18. roku życia.

Zaznaczyła, że program jest obecnie bardzo rozbudowany i w wielu punktach się duplikuje. Poinformowała, że

resort zamierza przeanalizować te wykazy. - Listy muszą być kształtowane w sposób mądry i sensowny - zaznaczyła. MZ planuje przeprowadzić kampanię, która będzie uwrażliwiać osoby korzystające z darmowych leków, aby przyjmowały przepisane preparaty i nie gromadziły ich.

Kacperczyk zapowiedziała, że w przyszłym roku MZ przygotowuje projekt nowelizacji ustawy o receptach, która uporządkuje także kwestię recept na darmowe leki dla dzieci i seniorów. PAP

WARSZAWA

Kongres Dzieci i Młodzieży



FOT. PAP/RAFAŁ GUZ

Wczoraj w Hotelu Novotel rozpoczął się Kongres Dzieci i Młodzieży zorganizowany przez rzecznikę praw dziecka Monikę Hornę-Cieślak. Kongres to dwudniowe wyjątkowe wydarzenie tworzone przez młode osoby i im dedykowane. To one zdecydowały, jakie ważne dla nich tematy zostaną poruszone podczas Kongresu.

WOJ. LUBELSKIE

Szczątki drona za polską granicą

W niedzielę, około godz. 13, mężczyzna podczas spaceru w lesie w miejscowości Żelizna (pow. radzyński, woj. lubelskie) natrafił na szczątki obiektu latającego. Zawiadomieni przez niego policjanci odnaleźli w głębi lasu, z daleka od zabudowań mieszkalnych, rozbitego drona, styropianową obudowę i silnik. Ocenili, że nie jest to dron przemysłowy, nie zna-

leżono żadnej kontrabandy. W poniedziałek w wywiadzie dla RMF wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Czesław Mroczek powiedział, że znaleziono fragmenty bezzałogowego statku powietrznego i ocenił, iż wszystko wskazuje na to, że jest to nieuzbrojony dron - wabik, jak większość tych, które wleciały do Polski na początku września. PAP

OSZCZĘDZANIE

69 proc. Polaków chce obniżyć koszty ponoszone w związku ze świętami. Z badania ANG Odpowiedzialne Finanse wynika, że kobiety częściej niż mężczyźni planują ograniczenia wydatków (75 proc. vs 63 proc.). 33 proc. zadeklarowało, że planuje wcześniejsze zakupy, aby skorzystać z promocji. Podobny odsetek chce zrezygnować z kupowania nowych ozdób świątecznych (32 proc.) oraz nowych ubrań (30 proc.).

„

Spotkanie z prezydentem Ukrainy, planowane na 19 bm. może stać się nowym otwarciem w relacjach naszych krajów

Karol Nawrocki prezydent RP

Włodzimierz Czarzasty ponownie szefem Nowej Lewicy

Karolina Wrońska
Warszawa

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty został wybrany na przewodniczącego Nowej Lewicy; sekretarzem generalnym partii został szef resortu nauki Marcin Kulasek.

W niedzielę w Warszawie odbył się wyborczy Kongres Krajowy Nowej Lewicy, który zakończył trwającą od października kampanię sprawozdawczo-wyborczą. Delegaci z całej Polski wybrali nowe kierownictwo ugrupowania.

O wynikach wyborów wewnętrznych poinformował rzecznik Nowej Lewicy Łukasz Michnik na towarzyszącej wydarzeniu konwencji. Przewodniczącym został dotychczasowy współprzewodniczący Nowej Lewicy, marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty, a sekretarzem generalnym szef MNiSW Marcin Kulasek. Na I wiceprzewodniczącego partii wybrano natomiast wicepremiera, ministra cyfryzacji Krzysztofa Gawkowskiego.

Po ogłoszeniu wyników Czarzasty oświadczył, że Nowa Lewica rozpoczyna kampanię wyborczą przed wyborami parlamentarnymi w 2027 r. Podkreślił, że wierzy, iż za dwa lata ugrupowania współtworzące koalicję rządzącą ponownie wygrają w nadchodzących wyborach. Zapowiedział również, że będzie



FOT. RAFAŁ GUZ/PAP

Delegaci Nowej Lewicy ponownie wybrali na przewodniczącego Włodzimierza Czarzastego

zabiegał o współpracę z innymi lewicowymi ugrupowaniami. - Nie ma silnej socjaldemokracji bez związków zawodowych. Nie wyobrażam sobie Lewicy bez sojuszu z UP i PPS - powiedział.

Czarzasty zapewnił, że jeszcze w bieżącej kadencji Sejmu politycy zrealizują kolejne cele programowe. - Zobaczymy pierwsze mieszkania na wynajem, budowane przez Tomasza Lewandowskiego - zapewnił. Krzysztof Gawkowski obiecał, że będziemy za pomocą aplikacji w smartfonie umawiać wizyty u lekarza. - Agnieszka Dziemianowicz-Bąk pokaże, że skró-

cenie czasu pracy przy zachowaniu wynagrodzenia jest możliwe - powiedział Czarzasty.

Według nowego przewodniczącego są jednak cele, których „horyzont realizacji wykracza poza kadencję Sejmu i kadencję prezydenta Karola Nawrockiego”. Ma to być - według marszałka Sejmu - m.in. walka o prawa kobiet oraz całkowity rozdział Kościoła katolickiego od państwa.

- Wiemy, że ta walka nie zakończy się co najmniej tak długo, jak prezydentem będzie prezydent Nawrocki. Człowiek zbudowany z nacjonalistycz-

nych obsesji, kontynuator najgorszych tradycji Romana Dmowskiego, i to nie w wersji intelektualnej, lecz stadionowej. Tej stadionowej endecji trzeba się przeciwstawić - stwierdził Czarzasty.

Zapowiedział, że będzie walczył z prezydentem, gdy ten „będzie chciał atakować konstytucję lub zarzucać Sejm populistycznymi ustawami służącymi skłóceniu społeczeństwa”.

Czarzasty oświadczył, że gdyby zobaczył ze strony prezydenta jakąkolwiek chęć współpracy, to wyciągnąłby do niego dłoń. - Ale Nawrocki rozumie tylko język siły. Trudno, będzie weto za weto, wet za wet - stwierdził.

Nawiązał też do zapowiedzi prezydenta o pracach nad nową konstytucją. Podkreślił, że jest przeciwnikiem zmian, ponieważ „nie zmienia się konstytucji z ludźmi, którzy ją łamią”.

Głos zabrał również były prezydent Aleksander Kwaśniewski, który pogratulował wygranej Czarzastemu. W jego ocenie 2027 rok będzie momentem przekazania głosu młodemu pokoleniu polityków. - Lewica jest do tego przygotowana - stwierdził Kwaśniewski.

Były prezydent ocenił też, że lewica potrzebuje silniejszego wsparcia ze strony społeczeństwa. - Żeby tak było, musimy z nim rozmawiać, przekonywać, dzielić się energią, empatią, tą siłą, która jest w was - dodał. PAP

MON: Polska i Turcja podpisały porozumienie o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa

Anna Nagel
Polska/Turcja

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślił, że porozumienie dotyczy m.in. wymiany informacji, wspól-nych ćwiczeń wojskowych, współpracy służb i rozwoju przemysłu zbrojeniowego.

Władysław Kosiniak-Kamysz spotkał się w poniedziałek w Ankarze z ministrem obrony Turcji

Yasarem Gulerem. Obaj ministrowie podpisali memorandum o polsko-tureckiej współpracy. Kosiniak-Kamysz poinformował dziennikarzy, że porozumienie zawiera kilkadziesiąt punktów współpracy - od wymiany informacji, przez wspólne ćwiczenia wojskowe, rozwój przemysłu zbrojeniowego, współdziałanie kontrwywiadu i wywiadu, po działania na rzecz rozwoju zdolności operacyjnych sił zbrojnych. - Umówiliśmy się na całą serię działań współpracy rządo-

wej pomiędzy rządem Rzeczypospolitej a rządem Republiki Turcji, ze szczególnym uwzględnieniem działań na rzecz obrony narodowej i współdziałania w Sojuszu Północnoatlantyckim - dodał wicepremier.

Zapowiedział, że w przyszłym roku po raz kolejny złoży wizytę w Turcji w ramach dialogu strategicznego z Ankarą.

Ponadto - jak dodał - w Warszawie odbędzie się spotkanie Turcji, Rumunii i Polski poświęcone architekturze bezpieczeń-

stwa wschodniej i południowej części regionu, która ma być budowana w oparciu o te trzy kraje. Doprecyzował, że oba formaty spotkań będą przygotowywane do szczytu NATO w Ankarze w lipcu 2026 roku.

Kosiniak-Kamysz podkreślił, że Turcja jest bardzo ważnym partnerem dla Polski.

Wyraził nadzieję, że jego wizyta w Ankarze będzie skutkowałą zakupieniem przez Turcję polskiego sprzętu wojskowego. PAP

Reżyser i aktor Rob Reiner i jego żona Michele nie żyją. Zginęli w swoim domu

Karolina Wrońska
USA

Rob Reiner i jego żona Michele zostali znalezieni martwi w niedzielę w domu w Los Angeles - poinformowała policja. Wszczęto śledztwo w sprawie prawdopodobnego zabójstwa.

Amerykański reżyser i aktor Rob Reiner i jego żona Michele zostali znalezieni martwi w niedzielę w domu w Los Angeles, należącym do Reiner - poinformowała policja. Wszczęto śledztwo w sprawie prawdopodobnego zabójstwa.

Obydwoje zginęli od ran kłutych, a do zbadania sprawy oddelegowani zostali funkcjonariusze z wydziału zabójstw - przekazał w oświadczeniu

departament policji miasta Los Angeles (LAPD).

Śledztwo jest prowadzone w sprawie „prawdopodobnego zabójstwa”. Jeden z funkcjonariuszy policji przekazał agencji AP, że przesłuchiwany przez śledczych jest członek rodziny Reiner.

Reiner zagrał m.in. w „Bezsenności w Seattle” czy „Wilku z Wall Street” i był reżyserem filmów „Naręczona dla księcia”, „Kiedy Harry poznał Sally”, „Ludzie honoru” czy „Prezydent. Miłość w Białym Domu”.

Jego żona Michele również była aktorką, a także fotografką. Spotkali się na planie filmu „Kiedy Harry poznał Sally”, wzięli ślub w 1989 roku i mieli trójkę dzieci.

PAP



Kalifornijska policja stara się rozwiązać zagadkę tajemniczej śmierci znanego reżysera i jego żony

Miliarder podziękował bohaterowi z Australii

Kazimierz Sikorski
Australia

Bankier Bill Ackman przekazał ogromną sumę Ahmedowi al Ahmedowi po tym, jak stawiał on czoła jednemu z zamachowców w ataku terrorystycznym na Bondi Beach w Australii.

Jeden z najbogatszych ludzi świata dotrzymał obietnicy nagrodzenia Ahmeda al Ahmeda, 43-latkę, który rozbroił jednego z bandytów, dając innym szansę ucieczki.

Strona GoFundMe, założona dla wsparcia Al Ahmeda, pokazała darowiznę 99 999 dolarów od Ackmana kilka godzin po ataku na przedmieściach Sydney.

Przypomnijmy. Ahmed al Ahmed, mieszkaniec Sydney, ojciec dwójki dzieci, właściciel sklepu

z owocami, był przypadkowym świadkiem ataku na plaży.

Na nagraniu widać Al Ahmeda, ubranego w białą koszulę, kucającego za samochodem na parkingu kilka metrów od jednego z bandytów. W przerwie między ujęciami przebiega między zaparkowanymi samochodami i chwytając strzelca, powalając go na ziemię.

Ahmed został postrzelony podczas interwencji. W rozmowie z 7News, jego kuzyn Mustafa mówił, że Ahmed jest w szpitalu.

Potwierdzono śmierć szesnastu osób w przerażającym ataku terrorystycznym na plaży Bondi. Rannych zostało 29 osób, w tym dzieci. Wśród ofiar był rabin Eli Schlanger z Chabadu Bondi. Zaledwie kilka godzin przed tragedią promował mające się odbyć spotkanie z okazji Chanuki na swojej stronie na Facebooku.

PAP

Rozmowy USA-Ukraina. W Berlinie był też Donald Tusk

Grzegorz Kuczyński
Berlin

W niedzielę doszło w Berlinie do rozmów delegacji amerykańskiej i ukraińskiej. Steve Witkoff stwierdził, że „osiągnięto znaczny postęp”. W poniedziałek, w godzinach popołudniowych, kontynuowano rozmowy już z udziałem liderów państw europejskich.

W spotkaniu delegacji USA i Ukrainy uczestniczyli specjalny wysłannik USA Steve Witkoff, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oraz Jared Kushner, zięć Donalda Trumpa. W rozpoczęciu rozmów Amerykanów z Zełenskim uczestniczył również kanclerz Niemiec Friedrich Merz.

O przybyciu Kushnera i Witkoffa do Berlina poinformowały w niedzielę rano agencje dpa i Associated Press. Trump powiedział wcześniej, że przedstawiciele USA są gotowi wziąć udział w negocjacjach w Europie w weekend, jeśli będzie to miało sens.

Witkoff o rozmowach

„Przedstawiciele przeprowadzili pogłębione rozmowy... osiągnięto znaczny postęp i spotkają się ponownie jutro rano” - napisał Witkoff w poście na X. Szczegóły rozmów w Berlinie nie są znane. W poniedziałek w niemieckiej stolicy pojawili się m.in. pre-



Specjalny wysłannik USA Steve Witkoff wita się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. W spotkaniu uczestniczył też kanclerz Niemiec Friedrich Merz

zydent Francji Emmanuel Macron, premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer, premier Włoch Giorgia Meloni, premier Holandii Dick Schoof oraz premier Polski Donald Tusk.

Z komunikatów strony ukraińskiej wynika, że rozmowy dotyczyły m.in. gwarancji bezpieczeństwa, odbudowy kraju oraz porozumienia politycznego kończącego wojnę.

Zełenski o warunkach pokoju

W rozmowie z dziennikarzami w niedzielę Zełenski zaznaczył, że strona amerykańska nie udzieliła mu jeszcze

odpowiedzi na ostatnie propozycje Ukrainy dotyczące projektu porozumienia pokojowego. Według Zełenskigo, obecnie nie wszystkie kraje NATO są gotowe na przyjęcie Ukrainy, dlatego Kijów, jak to ujął Zełenski, w ramach kompromisu jest gotowy uzyskać gwarancje bezpieczeństwa od Stanów Zjednoczonych i Europy, pozostając poza NATO.

Zełenski zaznaczył również, że nikt nie będzie w pełni zadowolony z porozumienia pokojowego, ale najważniejsze jest wykluczenie możliwości nowej agresji ze strony Rosji po zawarciu pokoju.

Rosja chce całego Donbasu

Wcześniej media, powołując się na źródła, pisały, że pomimo uzgodnienia wielu punktów planu, pozostają nierozwiązane kwestie terytorialne, w szczególności dotyczące wymaganego przez Rosję wycofania Sił Zbrojnych Ukrainy z obwodu donieckiego, oraz kwestie gwarancji bezpieczeństwa.

Kreml oświadczył wcześniej, że domaga się od Ukrainy rezygnacji z przystąpienia do NATO, wyklucza obecność wojsk NATO na terytorium Ukrainy, a także domaga się pełnej kontroli nad obwodami donieckim i ługańskim. PAP

Prezydent Czech Petr Pavel powołał koalicyjny rząd premiera Andreja Babisza

Karolina Wrońska
Czechy

Prezydent Czech Petr Pavel powołał w poniedziałek koalicyjny rząd premiera Andreja Babisza. Gabinet tworzą: ruch ANO Babisza, Wolność i Demokracja Bezpośrednia (SPD) oraz Zmotoryzowani.

Ceremonia zaprzysiężenia była bardzo krótka. Głos zabrał jedynie prezydent, który podkreślił, że nowy gabinet będzie funkcjonować w trudnych i niepewnych czasach.

– W tej sytuacji kraj z pewnością będzie potrzebował nie tylko konsekwencji, ale także wizji, nadziei i stabilności, których ludzie oczekują i których będą potrzebować. Dlatego ważne będzie, aby rząd był raczej siłą jednoczącą niż dzielącą - powiedział Pavel. Zaapelował, aby Czechy



Po ceremonii mianowania nowego rządu Czech

były odpowiedzialnym i konstruktywnym członkiem Unii Europejskiej i NATO. Zapowiedział, że on sam będzie dbać o niezależność mediów oraz instytucji demokratycznych.

W poniedziałek, 72 dni po wyborach, nominacje ministerialne

odebrało i złożyło ślubowanie 14 członków rządu. Piętnastego ministra Pavel nie mianował, powierając kierowanie resortem środowiska ministrowi spraw zagranicznych Petrowi Macince. Prezydent ma zastrzeżenia do kandydatury Filipa Turka (Zmotoryzowani) na ministra środowiska. Miał on być autorem kilku wpisów w sieciach społecznościowych, w których nie krył sympatii nazistowskich i rasistowskich.

Bezpośrednio po ceremonii nominacji ministrowie pojechali do siedziby rządu na pierwsze posiedzenie gabinetu. Premier Babisz spotkał się także ze swoim poprzednikiem Petrem Fialą. Później nowy szef rządu wprowadzi do odpowiednich urzędów wszystkich ministrów.

Kolejne posiedzenie gabinetu Babisz zapowiedział na dzisiaj. Rząd ma dyskutować o ce-

nach energii oraz o najbliższym szczycie UE, na którym mają zapisać decyzje o dalszym finansowaniu pomocy dla Ukrainy. Babisz sprzeciwia się zaangażowaniu na rzecz Kijowa czeskich środków budżetowych.

W planach nowego rządu niejasna jest przyszłość czeskiej inicjatywy amunicyjnej. W ramach organizowanych przez Czechy zakupów ukraińska armia otrzymała w tym roku 1,8 mln pocisków dużego kalibru. Jeszcze w kampanii wyborczej Babisz nie wykluczył odejścia od inicjatywy. Po wyborach uznał, że chce najpierw poznać szczegóły jej funkcjonowania.

Premier wykluczył możliwość przeprowadzenia referendum w sprawie dalszego członkostwa Czech w UE i NATO, o czym w kampanii wyborczej mówili jego obecni partnerzy z rządu.

PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,59

EURO
1 EUR

4,21

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,51

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,80

JEN
100 JPY

2,31

DANE WG NBP Z DNIA 15.12.2025, G. 12:00

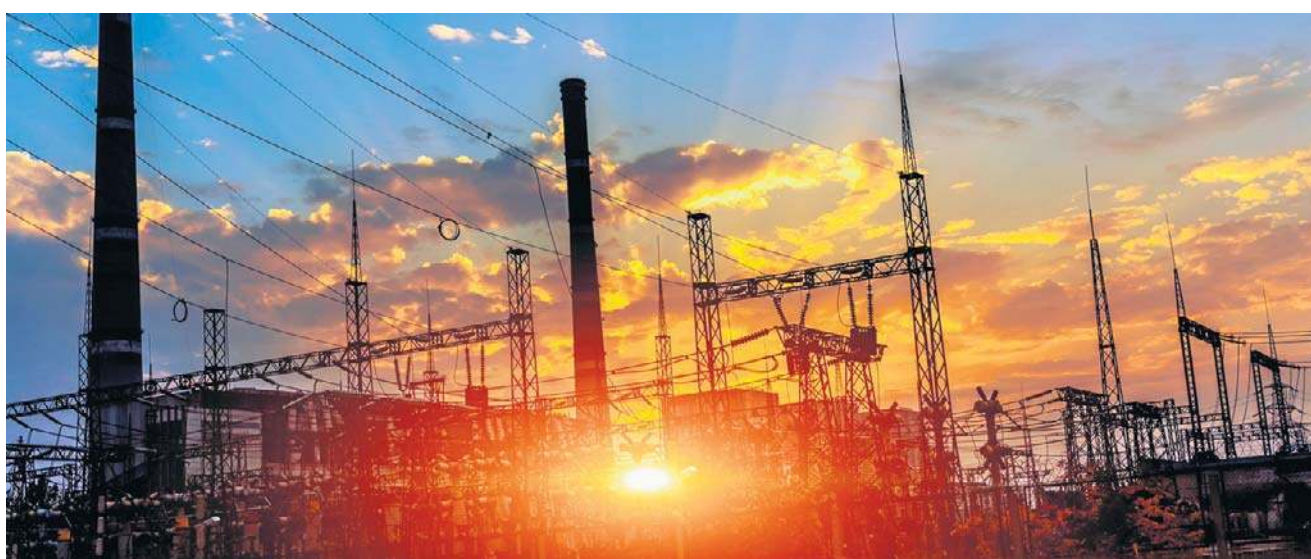
ENERGETYKA/OZE PO 2030 ROKU ZABRAKNIE NAM MOCY

Polsce grozi blackout

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

To nie jest problem, że wchodzimy w gaz. To jest po prostu wybór jakiejś technologii. Problem jednak polega na tym, jak to robimy. Mogą bowiem pojawić się kłopoty, gdyż my bardzo szybko wchodzimy w gaz - mówi Strefie Biznesu prof. dr hab. inż. Władysław Mielczarski, ekspert ds. energetyki.

Jego zdaniem szybkie przestawienie polskiej elektroenergetyki na gaz może rodzić poważne zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw energii.



„Gazowa Pułapka” i wyzwania dostaw surowca

- Na tym tle rodzą się dwa pytania. Po pierwsze, jak zagwarantujemy wolumeny dla tak dużej ilości gazu. A drugie, w momencie kiedy my przestawimy elektroenergetykę, przynajmniej w znacznej części na gaz, to dostarczanie paliwa gazowego musi być odpowiednio skoordynowane z pracą systemu elektroenergetycznego, ponieważ elektrownie gazowe w przeciwieństwie do elektrowni węglowych nie mają magazynów paliwa - wyjaśnia w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl prof. Mielczarski.

Jednocześnie podkreśla znaczenie elastyczności systemu gazowego w kontekście zmienności produkcji z OZE. Ekspert zaznacza, że system elektroenergetyczny pracuje w taktach godzinowych, a nawet piętnastominutowych. W ciągu godziny może się moc generowana przez OZE zmienić o kilka tysięcy megawatów, bo słońce zajdzie, i nawet nie nagle, tylko jak zawsze, jak codziennie. Brak magazynów paliwa w elektrowniach gazowych oznacza konieczność dynamicznego dostosowania dostaw gazu.

- Pojawia się potrzeba, aby system gazowy miał odpowiednie zdolności dynamicznego pokrywania zmiennego

zapotrzebowania na gaz przez system elektroenergetyczny. O ile w elektrowniach węglowych jest tak, że każda elektrownia ma własny magazyn paliwa na kilkadziesiąt dni, zgodnie resztą z regulacjami unijnymi, a to oznacza, że jak potrzeba więcej mocy w systemie, to elektrownia pobiera paliwo z własnego magazynu lub bezpośrednio z kopalni - tłumaczy.

- Natomiast elektrownie gazowe nie mają własnych zbiorników gazu, tylko korzystają ze zbiorników centralnych, których jest mało, a ich pojemność wynosi zaledwie około 3 mld m³ na 18 miliardów m³ rocznego zużycia gazu ziemnego w Polsce - dodaje.

Prof. Mielczarski wskazuje na dwa główne problemy z przejściem na gaz. Po pierwsze, jak wyjaśnia, chodzi o zagwarantowanie dodatkowych wolumenów gazu. - Gdybyśmy przestawili elektroenergetykę na gaz ziemny, to elektrownie gazowe powinny produkować około 100-120 TWh energii elektrycznej rocznie, na co potrzeba dodatkowo około 25-30 miliardów m³ paliwa - mówi.

Potrzeba również odpowiednich pojemności magazynów i elastyczności systemu gazowego, tak aby były w stanie przystosować się do zmiennej pracy systemu elektroenergetycznego z dużą produkcją

zmiennych źródeł odnawialnych.

- Paliwo gazowe musi być dostarczane do miejsca alokacji elektrowni w odpowiedniej wielkości i czasie, zależnych od potrzeb systemu elektroenergetycznego. System gazowy musi podporządkować swoją pracę działaniu źródeł odnawialnych, które narzucają warunki pracy systemu elektroenergetycznego - wyjaśnia.

Rola biogazu i wodoru w miksie energetycznym

Ekspert odnosi się także do alternatywnych źródeł paliwa, jak biogaz czy wodór. - Nie, no wodór sobie odpuśćmy. W Unii Europejskiej jest odwrót od wodoru. To jest w ogóle ślepa uliczka - alarmuje.

- Wodór znamy od 150 lat jako technicy i z nim się nic nie zrobi, a na pewno w energetyce. Wodór można więc sobie podarować - stwierdza.

- A biogaz, no dobrze, trzeba wykorzystać. Tylko my mówimy o produkcji energii z biogazu na poziomie pokrycia 3-5 proc. rocznego zapotrzebowania na energię elektryczną. Skąd weźmiemy więcej tego biogazu - pyta.

Ekspert zaznacza, że obecnie pojawiają się problemy z pozyskaniem surowców do produkcji biogazu, a dla bilansowania systemu elektro-

energetycznego z odnawialnymi źródłami potrzeba, by były tysiące MW mocy.

- Oczywiście należy wykorzystywać biogaz tam, gdzie to jest możliwe, ale biogaz nie zastąpi węgla, gazu czy atomu w energetyce wielkoskalowej, a tylko taka jest w stanie zagwarantować nie tylko działanie gospodarki, ale istnienie społeczeństwa 24 godziny na dobę i 7 dni w tygodniu - stwierdza.

Zielona transformacja a realia energetyczne

Prof. Mielczarski krytycznie ocenia założenia Zielonego Ładu. - Żeby gospodarka działała i istniało współczesne społeczeństwo, to energia musi być nie tylko wtedy, kiedy wiatraki się kręcą czy świeci słońce, ale wtedy, kiedy ludzie jej potrzebują - zaznacza.

- Mówienie o 70 proc. energii z wiatru w polskim miksie energetycznym jest mało poważne. Gdyby miało to nastąpić na przykład w 2040 r., kiedy zapotrzebowanie roczne na energię elektryczną, zgodnie z szacunkami Ministerstwa Klimatu może sięgać nawet 300 TWh, to wyprodukowanie 70 proc. energii z wiatraków wymagałoby produkcji około 200 TWh rocznie, a na to byłoby potrzeba 80 GW mocy wiatraków. Obecnie mamy około 10 GW w mocach farm wiatrowych, czyli musiałby nastąpić

wzrost mocy wiatraków o 800 proc. - zaznacza.

Jednocześnie zwraca uwagę na ryzyko braków mocy, tłumacząc, że „zmierzamy rzeczywistość do braków energii i to jest bardzo jasno pokazane”.

- Ministerstwo Klimatu co dwa lata publikuje sprawozdanie z analizy bezpieczeństwa dostaw energii elektrycznej dla odbiorców. Tam jest pokazane, że w roku 2030 będzie nam brakowało około 1 tysiąca megawatów, a w 2035 będzie nam brakowało 10 tysięcy megawatów, ciągłych i dyspozycyjnych mocy wytwórczych - mówi.

- Również PSE jako operator systemu przesyłowego pokazuje w swoich planach rozwoju, że również brakuje nam ciągłych i dyspozycyjnych mocy, których odnawialne źródła nie są w stanie zastąpić. Oficjalne dokumenty mówią, że po roku 2030 będą w Polsce występowały braki mocy - dodaje.

- Co do węgla, PSE stara się zachować elektrownie węglowe, a przynajmniej do czasu kiedy pojawi się realna alternatywa - tłumaczy. - Wiceprezes PSE na podkomisji sejmowej mówił w październiku, że oni chcą przyjąć zasadę: likwidacja elektrowni węglowej za nową elektrownię gazową. Oznaczałoby to, że wyłączą elektrownię węglową pod warunkiem, że wybuduje się elektrownia gazowa - zaznacza.

Prof. Mielczarski przyznaje, że obecny stan infrastruktury jest ograniczeniem. W jego ocenie, jeżeli PSE będzie chciało wykorzystać elektrownie węglowe tak długo, jak to jest możliwe, dopóki nie będzie gazowych, to jest rozsądne, inżynierskie podejście.

Z drugiej strony, przypomina, że elektrownie węglowe, które mamy, pracują w regulacji dla odnawialnych źródeł i w związku z tym następuje ich intensywne zużycie, a więc nie wiadomo, jak długo jeszcze popracują, a jak przypomina, wiele z tych elektrowni było budowane w latach 70. XX wieku.

Dodatkowe wyzwania wiążą się z funkcjonowaniem Rynku Mocy

- W 2028 roku kończy się Rynek Mocy, czyli wspomaganie dla elektrowni, które dzisiaj pracują, w dużej mierze usługowo dla źródeł odnawialnych. I teraz pytanie: jak będziemy takie elektrownie finansować - pyta.

- W roku 2026 na Rynek Mocy wydamy ponad 6 mld zł, ale przewiduje się, że do 2030 r. koszt może wzrosnąć do 10 miliardów zł rocznie. Ponadto w tej chwili zadłużenie kontraktowe na Ryнку Mocy z kontraktów, które zostały już pozawierane oblicza się na 50 miliardów - mówi dalej.

- To są bardzo duże koszty, które pokrywają wszyscy odbiorcy przez tzw. opłatę mocową rosnącą w roku 2026 o około 50 proc. Jeżeli Unia nam nie pozwoli kontynuować tego Rynku Mocy albo będzie go ograniczać, to powstanie duży problem z zagwarantowaniem ciągłości zasilania energii elektrycznej - alarmuje.

- Zielony Ład wymusza odejście od węgla w produkcji energii elektrycznej, ale nie ma jeszcze na tyle gazu ziemnego aby już zastąpić węgiel, natomiast atom jest gdzieś tam za horyzontem, a z tego to już chyba wszyscy sobie zdali sprawę - podsumowuje ekspert. ©©

400 mld zł inwestycji kontra starzejący się system. Nadchodzi energetyczny przełom

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polska energetyka znalazła się w punkcie, w którym proste slogany o „zielonej przyszłości” przestają wystarczać.

Z jednej strony rośnie presja klimatyczna i unijne wymogi: coraz niższe emisje, system ETS, nowe obowiązki raportowe. Z drugiej - coraz ostrzej widać rachunek za dekady opóźnień w budowie elektrowni jądrowej, modernizacji sieci i dywersyfikacji źródeł. Do tego dochodzi wojna w Ukrainie, rozchwiane ceny surowców, przenoszenie produkcji poza Europę oraz polityczny populizm, który chętnie wykorzystuje lęk przed kosztami transformacji.

W takim otoczeniu polskie koncerny deklarują rekordowe inwestycje w OZE, atom i wodór, rząd zapowiada głęboki spadek udziału paliw kopalnych, a jednocześnie wielu ekspertów ostrzega: jeśli ten proces będzie prowadzony chaotycznie i „rewolucyjnie”, może skończyć się buntom społecznym i utratą konkurencyjności gospodarki.

Transformacja – konieczność, którą łatwo storpedować

Choć w debacie publicznej transformacja energetyczna często bywa przedstawiana jako kaprys „Brukseli” albo ideologiczny projekt ekologów, w praktyce to proces zakotwiczony w geopolityce, bezpieczeństwie i twardej ekonomii. Rezygnacja z niego nie jest realną opcją - pytanie dotyczy wyłącznie tempa i sposobu, w jaki się dokona.

To napięcie dobrze widać w narracji globalnych koncernów. Jeszcze kilka lat temu ich strategię opierały się na hasłach niemal całkowitego zwrotu ku zielonej energii: spektakularne projekty OZE, stopniowe wygaszanie tradycyjnego biznesu paliwowego, zakładane miliardowe nakłady na dekarbonizację. Pandemia, wojna i kryzys cenowy brutalnie zweryfikowały te plany.

- Nie będziemy mogli utrzymać transformacji, jeśli nie będziemy jej dostosowywać do zmieniającej się rzeczywistości. A jeśli społeczeństwa od tej rzeczywistości odejdą, do głosu dojdą populisci i skończymy w zupełnie innym miejscu - mówił podczas młodzieżowego forum Michał Obiegala, prezes bp Polska.



Kongres Our Future Forum

To nie jest tylko straszak. Wysokie rachunki za energię, inflacja i realna groźba utraty miejsc pracy sprawiają, że każda kolejna regulacja klimatyczna staje się wygodnym celem dla polityków, którzy budują kapitał na obietnicach „przywrócenia normalności”. Z punktu widzenia sektora energetycznego stawką jest nie to, czy zmniejszać emisje, ale czy da się robić to w tempie, które nie wysadzi systemu społecznie i gospodarczo.

Polska startuje z opóźnieniem i ze starą flotą

Na tle krajów, które kilkanaście lat temu konsekwentnie stawiały na OZE i dywersyfikację miks, Polska jest „spóźnionym uczniem”. Przez dekady fundamentem systemu były elektrownie węglowe, często zaprojektowane w latach 70. i 80. XX wieku. To nie tylko problem emisji CO₂, ale przede wszystkim fizycznego zużycia bloków, które dawno przekroczyły założony czas pracy i są dziś eksploatowane w trybie, którego projektanci w ogóle nie przewidywali.

Jednocześnie rewolucję przeszła ekonomika technologii odnawialnych. Systemy dopłat i gwarantowanych stawek, od których zaczynała się europejska zielona transformacja, ustępują miejsca rynkowej konkurencyjności. Fotowoltaika i energetyka wiatrowa na lądzie stały się najtańszymi nowymi źródłami energii - także w Polsce. To

dlatego kolejne duże farmy wiatrowe powstają bez subsydiów, oparte wyłącznie na prognozie cen rynkowych.

- Dzisiaj najtańszym nowym źródłem energii na wielkości kuli ziemskiej są panele fotowoltaiczne, zaraz potem lądowa energetyka wiatrowa, a flota węglowa ma już swoje najlepsze lata za sobą - podkreśla Michał Orłowski z zarządu Tauronu, zwracając uwagę, że bloków z lat 70. i 80. nie da się utrzymywać w nieskończoność.

Taki układ sił oznacza, że teoretyczna debata „węgiel czy OZE” w praktyce już się skończyła. Problem przesuwa się gdzieś indziej: jak zbilansować system, w którym w słoneczne południe energii jest za dużo, a wieczorami - dramatycznie brakuje?

W polskich warunkach prowadzi to do coraz częstszych okresów ujemnych cen hurtowych energii w ciągu dnia i bardzo wysokich stawek wieczorem. Bez masowych inwestycji w magazyny, elastyczne moce gazowe, nowoczesne sieci i inteligentne zarządzanie popytem system będzie coraz bardziej podatny na szoki.

400 mld zł inwestycji i walka o konkurencyjność

W teorii odpowiedzią na te wyzwania ma być fala inwestycji, jakiej polska energetyka nie widziała nigdy wcześniej. Najgłośniejsza deklaracja pada ze strony Orlenu: do 2035 roku koncern zamierza wydać ok.

400 mld zł, z czego 180 mld ma trafić bezpośrednio w dekarbonizację - budowę OZE, magazynów energii, nowych mocy gazowych i rozwój technologii wodorowych.

- Zgodnie ze strategią Orlenu do 2035 roku planujemy wydać około 400 miliardów złotych, a 180 miliardów przeznaczyć na dekarbonizację, na inwestycje w nowe źródła energii - zaznaczał w trakcie spotkania z młodzieżą wiceprezes Orlenu Witold Literacki.

Tak duże kwoty robią wrażenie, ale nie zmieniają jednego: w porównaniu z krajami Europy Zachodniej Polska nadrabia dystans z pozycji, w której transformacja jest jednocześnie koniecznością i potężnym obciążeniem. Dla wielu sektorów przemysłu oznacza to wyższe koszty energii niż u globalnych konkurentów w USA czy Azji. Stąd obawy, że zbyt szybkie i zbyt sztywne wdrażanie regulacji klimatycznych może skłonić część firm do przenoszenia produkcji poza Unię.

Literacki zwraca uwagę, że Europa de facto staje się „zieloną wyspą” w świecie, który wciąż w dużej mierze opiera się na paliwach kopalnych. W USA węgiel i gaz mają silne wsparcie polityczne, Chiny łączy dekarbonizację z dalszym rozwojem przemysłu wysokoemisyjnego, Indie nie kryją, że priorytetem jest wzrost gospodarczy. W tym kontekście europejskie ambicje muszą być sprzężone z realną polityką

przemysłową, inaczej zamiast się w proces „wypychania” miejsc pracy poza wspólny rynek.

Atom, gaz i wodór – filary nowego miks

Na poziomie państwa odpowiedź na te dylematy ma być miks oparty na OZE, atomie i - w okresie przejściowym - gazie ziemnym. Według zapowiedzi rządu udział paliw kopalnych w polskim miksie energetycznym ma spaść do ok. 19 proc. już w 2030 r. To bardzo ambitny cel, biorąc pod uwagę obecny stan infrastruktury, ale wpisuje się w Krajowy Plan na rzecz Energii i Klimatu oraz nową politykę energetyczną państwa.

- Polityka energetyczno-klimatyczna jest procesem nieodwracalnym, ale tempo, w jakim się dokona, jest z punktu widzenia konkurencyjności i ostatnich wydarzeń geopolitycznych bardzo ważne - mówił wiceminister energii Konrad Wojnarowski, wskazując na znaczenie dywersyfikacji źródeł: fotowoltaiki, energetyki wiatrowej na lądzie i morzu, a także planowanej energetyki jądrowej.

Według rządowych zapowiedzi pierwszy duży reaktor atomowy ma zostać uruchomiony w 2036 r., a równolegle mają się rozwijać mniejsze reaktory modułowe (SMR), w które celują m.in. Orlen i KGHM. Gaz ziemny - importowany m.in. ze Stanów Zjednoczonych, Norwegii i Kataru - ma w tym okresie pełnić

funkcję paliwa przejściowego, które stabilizuje system w momentach, gdy nie ma słońca i wiatru.

To, co różni dzisiejszą narrację od tej sprzed dekady, to większa szczerzość w sprawie ograniczeń. Wiceminister energii nie ukrywał, że transformacja energetyczna musi być zsynchronizowana z bezpieczeństwem militarnym i przemysłowym. Hutnictwo i przemysł zbrojeniowy jeszcze długo będą potrzebowały węgla koksowego jako surowca do produkcji stali. Odejście od węgla energetycznego nie oznacza więc całkowitego końca górnictwa, lecz jego przekształcenie i koncentrację na segmentach kluczowych dla bezpieczeństwa państwa.

Pokoleniowy rachunek za energię

W tle wszystkich tych liczb stoi jedno: rachunek pokoleniowy. Dzisiejsi licealiści i studenci wchodzi na rynek pracy w momencie, gdy system energetyczny, który znali ich rodzice, kończy swój żywot. Stare bloki węglowe będą odchodzić, a ich miejsce zajmie gęsta sieć rozproszonych źródeł, magazynów, inteligentnych sieci i centrów danych, które w czasie rzeczywistym bilansują popyt i podaż energii.

Politycy i menedżerowie otwarcie mówią, że potrzebują nowych kadr: inżynierów, programistów, specjalistów od automatyki i cyberbezpieczeństwa, analityków danych, ekspertów od energetyki jądrowej i wodorowej. Bez nich nawet najbardziej ambitne strategię pozostaną na papierze.

Jednocześnie to właśnie młode pokolenie zapłaci najwyższy rachunek za błędy popełnione w ostatnich dekadach: w wyższych cenach energii i w mierzeniu się z konsekwencjami zmian klimatycznych. Czy zaakceptuje tę cenę, jeśli transformacja okaże się chaotyczna, niespójna i niesprawiedliwa społecznie?

Od odpowiedzi na to pytanie zależy nie tylko tempo redukcji emisji, lecz także stabilność polityczna i gospodarcza kraju. Bo wbrew obiegowym hasłom, spór nie dotyczy już tego, czy Polska powinna odchodzić od węgla. Prawdziwe pytanie brzmi: czy zdoła zrobić to na tyle mądrze, by nie stracić konkurencyjności, nie wywołać społecznego buntu i nie oddać pola tym, którzy na strachu przed transformacją chcą zbudować swoją polityczną przyszłość. ©

FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS

Największy projekt energetyczny w historii Polski rusza w 2028 roku

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Przyszły rok i następny planujemy kolejne bardzo ważne działania w projekcie.

Gdzieś na przełomie drugiego, trzeciego kwartału podpisanie umowy głównej, czyli EPC na budowę elektrowni - tłumaczy w rozmowie ze Strefą Biznesu Andrzej Sidło, radca ministra w Ministerstwie Energii. Jak dodaje, rząd przygotowuje się do kluczowych decyzji, które przesądzą o tempie realizacji pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce.

Zgoda z Brukseli i zielone światło dla budowy

Premier Donald Tusk zapowiedział, że Polska jest o krok od oficjalnego potwierdzenia zgody Komisji Europejskiej na pomoc publiczną dla budowy elektrowni jądrowej.

- Tam jeszcze trwają drobne formalności, ale dosłownie za chwilę będziemy mieli oficjalne potwierdzenie, że Komisja Europejska wyraża zgodę na pomoc publiczną na budowę elektrowni jądrowej w Polsce - powiedział przed posiedzeniem rządu.

- Zabezpieczyliśmy 60 mld zł na budowę pierwszej polskiej elektrowni jądrowej. Jeszcze w grudniu 4,6 mld zł trafi do zainteresowanego

podmiotu - powiedział premier.

Harmonogram: kluczowe decyzje w 2025 roku, budowa od 2028

Jak podkreśla w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl Andrzej Sidło, projekt polskiego atomu wchodzi w etap, który w najbliższych latach przesądzi o powodzeniu całej inwestycji. Jak wskazuje, w latach 2026-2027 rząd spodziewa się uzyskać formalne zgody administracyjne.

- W 2026-2027 roku spodziewamy się otrzymania zgody, pozwolenia na budowę elektrowni, a wcześniejsze właśnie złożenie wniosku na budowę - mówi Sidło.

- Tak więc planujemy gdzieś na 2028 rok rozpoczęcie fizycznej budowy, to, co w programach jądrowych nazywa się betonem jądrowym, bo to jest taki dość istotny element w harmonogramach projektów jądrowych - wyjaśnia.

Zgodnie z deklaracjami amerykańskich partnerów proces budowy po rozpoczęciu tzw. betonu jądrowego ma potrwać od 7 do 7,5 roku. Oznacza to, że projekt mógłby zostać ukończony w drugiej połowie lat 30. Sidło studzi jednak nadmierny optymizm.

- Nie chciałbym się teraz wypowiadać o realnym terminie oddania, bo jesteśmy już w ob-

szarze wróżenia z fusów. Jest to megaprojekt, na który ma wpływ dziesiątki, setki, tysiące czynników. Ciężko jest wypowiadać się, czy to będzie 2036 rok, czy wcześniej, czy później - zaznacza.

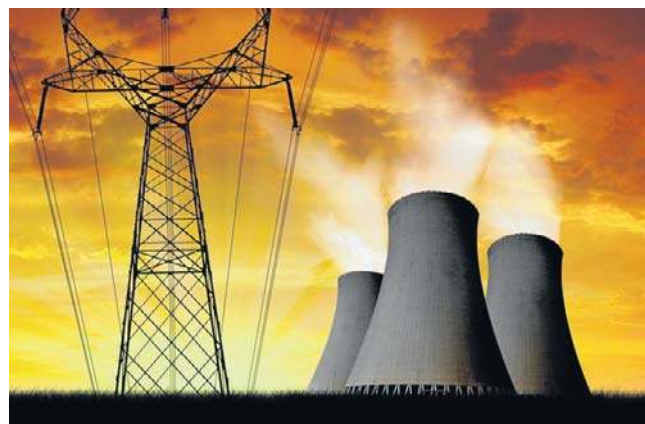
Radca ministra podkreśla, że najbliższe dwa lata będą kluczowe dla całej inwestycji. - Myślę, że istotne jest teraz doprowadzenie do tej kolejnej fazy projektu, czyli właśnie podpisanie umowy oraz rozpoczęcie samej budowy - zaznacza. Umowa EPC, przygotowywana wspólnie z Westinghouse oraz Bechtel, ma ustalić ramy finansowe, wykonawcze i techniczne całego przedsięwzięcia.

Local content: Minimum 40 procent dla polskich firm

Jednym z najgorętszych tematów jest udział polskich firm w budowie pierwszej elektrowni jądrowej. Sidło przyznaje, że temat jest „bardzo nośny i bardzo polityczny”, jednak rząd pracuje nad tym od lat.

- Na poziomie ministerstwa od lat podejmujemy działania, żeby wynikowo, docelowo osiągnąć możliwie duży udział krajowego przemysłu w projekcie. Z zaznaczeniem jednej rzeczy - bez uszczerbku na bezpieczeństwie jądrowym projektu, bo to jest najważniejsze - podkreśla.

- Założenie programu rządowego PPJ to minimum 40 proc.



FOT. 123RF

wartości inwestycji od pierwszego reaktora z tendencją wzrostową, żeby było polonizowane. Co więcej, także amerykańscy partnerzy oceniają, że ten poziom może być wyższy - zaznacza. - Z deklaracji dotychczasowych członków konsorcjum, czyli Westinghouse i Bechtela, mamy deklarację, że może to być więcej - dodaje.

Gdzie mogą wejść polskie firmy?

Kluczowe pytanie brzmi: jakie obszary projektu mogą zostać powierzone polskim podmiotom? Według Sidła jest ich wiele.

- Ocenimy, że bardzo duża część prac ziemnych, budowlanych, duża część wyspy niejądrowej może być wykonana przez polskie firmy, zarówno w układzie projekt, produkcja komponentów, prace budow-

lano-montażowe oraz niektóre dostawy czy prace montażowe z obszaru wyspy jądrowej - mówi.

Rząd wspólnie z amerykańskimi partnerami identyfikuje te segmenty projektu, w których udział polskich firm jest technicznie wykonalny i ekonomicznie racjonalny.

- Starajmy się znaleźć te obszary, gdzie polskie firmy mogą wejść bez większego uszczerbku na cenie czy bezpieczeństwie projektu, a oceniamy, że te 40 proc. jest ambitne, ale wykonalne - zaznacza.

Jako ciekawostkę podaje, że według analiz prowadzonych przez Ministerstwo Energii od dekady krajowy przemysł ma znaczące kompetencje.

- Od 10 lat monitorujemy kompetencje i doświadczenia polskich firm w sektorze jądrowym na świecie. Na chwilę

obecna ponad 120 polskich firm miało jakieś doświadczenia w energetyce jądrowej na świecie - przy budowie elektrowni, serwisowaniu czy innych obiektach jądrowych - wylicza Sidło.

Jak dodaje, wśród polskich firm są zarówno przedsiębiorstwa z pojedynczymi referencjami, jak i podmioty, które z atomem pracują regularnie.

- Czasami jest kilka firm, które mają kilka, kilkanaście referencji jądrowych. Są też czempioni, jak ZKS Ferrum czy APS Energia, które mają kilkadziesiąt projektów jądrowych w portfolio - wylicza i zaznacza, że najtrudniejsze elementy projektu wymagają unikalnego doświadczenia.

- W tych najtrudniejszych obszarach projektu jądrowego doświadczenie jest wskazane, czy dobrze byłoby je mieć, natomiast na znakomitej większości obiektu pamiętajmy, że to jest zwykła elektrownia konwencjonalna, która nie podlega większym rygorom - tłumaczy.

Jednocześnie podkreśla, że projekt nie będzie prosty. - Oczywiście jest to projekt niełatwy. Są pewne wymagania jądrowe, jest to megaprojekt, to nie tylko kompetencje techniczne są istotne - musimy zmieścić się w harmonogramie i budżecie inwestorskim. Polskie firmy będą się musiały też zmieścić w swoich budżetach ofertowych - zaznacza. ©P

Polski fenomen na skalę europejską. Sektor wart 4 mld zł rośnie błyskawicznie

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W tym roku wartość rynku tzw. diet pudełkowych wyniosła ok. 4 mld zł. Sektor będzie się rozwijał i w 2029 r. może osiągnąć już 5,4 mld zł.

Firma badawcza PMR Market Experts/Hume's podaje, że już 15% Polaków korzysta z tego typu usług. Okazuje się też, że w tym roku znacząco wzrosła liczba klientów w mniejszych miastach.

15% Polaków w ub. roku deklarowało korzystanie z diet pudełkowych

Polski rynek cateringu dietetycznego dynamicznie się rozwija. Według PMR Market Experts/Hume's w ubiegłym roku 15% Polaków deklarowało korzystanie z diet pudełkowych. Ten wynik można uznać za fenomen na skalę europejską, np.



FOT. P. SWIDERSKI/POLSKA PRESS

Coraz większa dostępność diet pudełkowych, także w mniejszych miastach, otwiera segment na zupełnie nowych użytkowników

w Czechach z tego typu usług korzysta jedynie 2% osób, również w innych krajach wyniki są jednocyfrowe.

Trend w Polsce, ale i całej Europie, pojawił się w czasie pandemii i w kolejnych latach tylko zyskał na znaczeniu. Na jedzenie z pudełka decydują się osoby, dla których ważny jest zdrowy tryb życia, stosują ściśle określone diety, a jednocześnie nie mają

czasu na gotowanie. Wiele wskazuje na to, że rynek będzie się rozwijał.

- Przy rosnących płacach, stabilizacji inflacji i spadających stopach procentowych - przewidujemy dalszy, dwucyfrowy wzrost wartości rynku. Coraz większa dostępność diet pudełkowych, także w mniejszych miastach, otwiera segment na zupełnie nowych użytkowników - twierdzi

Karolina Szałas, analityczka w PMR Market Experts/Hume's.

Z danych PMR dowiadujemy się, że dwa lata temu rynek diet pudełkowych w Polsce rozwijał się w tempie blisko 19% r/r. Jego wartość przekroczyła 3 mld zł. W tym roku to już ok. 4 mld złotych. Rynek do 2029 r. będzie się rozwijał, choć - jak prognozują analitycy - dynamika wzrostu będzie niższa niż w 2023 r., co wiąże się przede wszystkim z wyhamowaniem tempa wzrostu cen oraz popytu stymulowanego przez zachowania konsumentów. Mimo to analitycy i tak spodziewają się, że wartość rynku w 2029 r. osiągnie 5,4 mld zł.

W okresie trzech pierwszych kwartałów 2025 roku aż 66 proc. wszystkich dostaw trafiło do mniejszych miast

Widać też zmiany w samej branży i nowe trendy. Z badania

wynika, że połowa klientów wybiera dietę od poniedziałku do piątku. Firmy oferujące diety pudełkowe mają też coraz więcej klientów poza dużymi miastami. W okresie trzech pierwszych kwartałów 2025 roku, aż 66 proc. wszystkich dostaw trafiło do miast i miejscowości poniżej 500 tys. mieszkańców (według danych firmy Goodspeed).

Okazuje się, że najszybciej wzrosła liczba dostaw do wsi i miast do 100 tys. mieszkańców. Ich udział w całkowitej liczbie dostaw wzrósł do 40 proc. z 25 proc. na koniec 2022 roku. Jednocześnie duże miasta (powyżej 500 tys. mieszkańców) zmniejszyły swój udział z 47 proc. do 34 proc.

Miesięczny koszt diety pudełkowej waha się zazwyczaj od 1200 do 2000 zł, oferując 4-5 zbilansowanych posiłków dziennie. W branży konkurencja jest niezwykle silna. Najwięksi gracze prześcigają się

w pomysłach na promocje i akcje rabatowe. Już teraz liczba zamówień ze zniżkami wzrosła z 20 proc. do ponad 50 proc.

Dieta pudełkowa nie tylko dla ludzi, ekspansję zapowiada Butternut Box - firma, która przejęła Psi Bufet

Firmy oferują m.in. aplikacje mobilne, elastyczny wybór menu, szeroką personalizację i zaawansowane funkcje zarządzania dietą. Wśród czołowych firm w branży znajdują się Maczfit, Diety od Brokuła, Kuchnia Vikinga czy Nice To Fit You. Na rynku działa też Psi Bufet, firma oferująca jedzenie w pudełkach dla zwierząt. To polski startup, który już w 2022 roku osiągnął 19 mln zł przychodów. W 2023 roku firma została przejęta przez brytyjską spółkę Butternut Box, która planuje dalszą ekspansję w regionie. ©P

Wygrywają przetarg za przetargiem i rozdają karty

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Jeszcze 10-15 lat temu podstawowa działalność Mennicy Polskiej koncentrowała się głównie wokół klienta krajowego.

Tymczasem tylko w pierwszych 9 miesiącach tego roku spółka wygrała już 10 przetargów zagranicznych w grupie monet obiegowych oraz cztery przetargi na produkcję i dostawy monet kolekcjonerskich. Łącznie są to miliardy sztuk wyprodukowane w tym roku przez polską firmę, która znajduje się w czołówce najbardziej zaawansowanych mennic na świecie - wynika ze słów prezesa spółki Katarzyny Budnickiej-Filipiuk.

Monety obiegowe liczone w miliardach sztuk

- W ramach naszej działalności menniczej możemy mówić o rekordowym roku w segmencie monet - wyprodukowaliśmy ich już 2 mld. Kolejny rok zapowiada się równie optymistycznie, przy czym nie wykluczamy, że mogą dojść do realizacji kolejnych przetargi. Dla naszego największego krajowego klienta, czyli Narodowego Banku Pol-

skiego, dostarczyliśmy dotychczas 650 mln monet obiegowych z ramowego zamówienia na blisko 900 mln sztuk. W trzecim kwartale przekazaliśmy również 700 mln monet do zagranicznych banków centralnych. Spodziewamy się, że na koniec tego roku - w przypadku produkcji na rynki zlokalizowane poza Polską - będziemy mogli już mówić o dostawach przekraczających miliard sztuk - powiedziała „Strefie Biznesu” prezes Katarzyna Budnicka-Filipiuk.

Prezes podkreśliła jednocześnie, że Narodowy Bank Polski pozostaje kluczowym klientem Mennicy Polskiej, ale trudno nie zauważyć, jak mocno spółka rozwija się na rynkach zagranicznych.

Tylko w pierwszych dziewięciu miesiącach tego roku Mennica pozyskała zlecenia na produkcję monet obiegowych dla banków centralnych z: Paragwaju, Gwatemali, Islandii, Boliwii, Armenii, Mauritiusa, Namibii, Kolumbii, Dominikany i Tanzanii. W segmencie monet kolekcjonerskich odnotowano wygrane przetargi w Mozambiku, Boliwii, Gruzji i Jordanie. Co ciekawe, dla Banku Namibii Mennica Polska wyprodukowała nową serię monet obiegowych i była to pierwsza od 1993 roku



FOT. MENNICA POLSKA

Jak przekonuje prezes Mennicy Polskiej Katarzyna Budnicka-Filipiuk, dla spółki istotne jest to, aby pozyskiwać rynek tam, gdzie pieniądź tradycyjny jest bardzo silny

tak kompleksowa zmiana specyfikacji oraz wizerunków w systemie monetarnym kraju.

Rośnie liczba przetargów i liczba wyprodukowanych monet obiegowych

- Jesteśmy zapraszani do udziału w większości kluczowych przetargów na świecie, co potwierdza naszą mocną pozycję w gronie najbardziej liczących się mennic na świecie. Wartość

poszczególnych umów jest różna w zależności od wielkości zamówienia i potrzeb danego kraju, wahając się od kilku do nawet kilkudziesięciu milionów dolarów - dodała Katarzyna Budnicka-Filipiuk.

Z kolei w całym 2024 roku spółka wygrała dziewięć postępowań przetargowych dotyczących produkcji monet obiegowych dla banków centralnych (z Kostaryki, Gwatemali, Dominikany, Zambii, Tanzanii, Namibii, Boliwii) oraz cztery dotyczące monet kolekcjonerskich (Urugwaj, Gruzja, Mozambik, Boliwia). Jeden wygrany przetarg związany był z produkcją srebrnych medali dla Mozambiku.

Spółka jest porównywana z największymi mennicami na świecie

- Mennica Polska jest absolutnym liderem pod względem technologii, liczby stosowanych technik, którymi się posługujemy, oraz liczby wygrywanych przetargów. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy, jak bardzo rozwinięliśmy ten obszar naszej działalności. Dziś jesteśmy doceniani na równi z takimi mennicami, jak Monnaie de Paris, Canadian Mint czy Royal Mint, która wycofała się z rynku zagranicznego

- powiedziała prezes Mennicy Polskiej.

Według niej zakład Mennicy Polskiej zlokalizowany przy ulicy Annapol w Warszawie jest obecnie najbardziej optymalnie zorganizowaną mennicą realizującą największą na świecie produkcję monet dla zagranicznych emitentów.

Jaka jest przyszłość pieniądza fizycznego?

- Analizując perspektywę dla produkcji monet, stwierdziliśmy, że najważniejszym krokiem, który musimy podjąć, jest pozyskiwanie rynku tam, gdzie pieniądź tradycyjny jest bardzo silny. Stąd, poza Europą, regionem Ameryki Środkowej i Ameryką Południową, skierowaliśmy naszą uwagę na rynek afrykański, gdzie pierwszy przetarg wygraliśmy w 2024 roku. Oczywiście nie zatrzymujemy się i dalej będziemy pozyskiwać kontrakty na tym kontynencie - dodała Katarzyna Budnicka-Filipiuk.

Prezes Mennicy Polskiej podkreśliła, że spółka ma już zakontraktowaną w zasadzie produkcję na 2026 rok, co nie oznacza, iż nie będzie podchodziła do kolejnych przetargów. Zwróciła także uwagę na jeszcze jeden ciekawy aspekt w przypadku bicia monet.

- W przypadku monet kolekcjonerskich Mennica Polska korzystała, tak jak wiele innych mennic, ze współpracy z emitentami z Kamerunu. Od tego roku mamy możliwość używania w tej grupie produktów także nominału euro. Wspólnie z Bankiem Centralnym Malty zrealizowaliśmy serie monet „Majoliki” oraz „Zegary ratuszowe”. Myślę, że będziemy mieć takich możliwości coraz więcej - dodała prezes parządu Mennicy.

Po pierwszych trzech kwartałach br. przychody Mennicy Polskiej w segmencie mennicznym były wyższe o 271,5 mln zł (1 027,3 mln zł) w stosunku do analogicznego okresu rok wcześniej, a wynik segmentu wzrósł o blisko 20 mln zł (58,6 mln zł w I-III kw. 2025 vs 38,7 mln zł w roku poprzedzającym).

W samym tylko trzecim kwartale br. przychody w segmencie były wyższe o 88 mln zł, a wynik wzrósł o ponad 9 mln zł. Mennica Polska sprzedała o blisko 150 mln więcej sztuk monet obiegowych i kolekcjonerskich. Do klientów trafiło w tym czasie także blisko pół tony złota, głównie pod postacią sztabek oraz monet bulionowych. Tylko w okresie 9 miesięcy tego roku było to już 1,8 tony złota. ©

Model taniej siły roboczej się kończy. Musimy zmienić politykę przemysłową

Michał Piękos
michal.piekos@polskapress.pl

Polska jest 20. gospodarką świata, ale zdaniem Michała Jarosa, sekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, nie można na tym poprzestać.

Żeby to osiągnąć, powinniśmy, w jego ocenie, nie tylko stworzyć warunki dla rozwoju przemysłu i firm w Polsce, ale też otwierać im rynki zagraniczne. Jednak „koniecznością” przedstawiciel resortu widzi więcej. Należą do nich zapewnienie konkurencyjności w przemyśle, zmiana modelu opartego o tanią siłę roboczą czy deregulacja.

Jaros uważa, że są trzy najważniejsze wyzwania, którymi trzeba się zająć.

Pierwszym jest zapewnienie konkurencyjności dla europejskiego, w tym również polskiego, przemysłu. - Konkurencyjność może być zapewniona wtedy, kiedy przemysł będzie miał dobre warunki do tego, żeby prowadzić dalej swoją działalność w różnych obszarach. A żeby zapewnić tę działalność, to przede wszystkim przemysł potrzebuje taniej energii - mówi sekretarz stanu.

Jak podkreśla, energia ta, tania, a najlepiej zielona, będzie niezbędna nie tylko do automa-

tyzacji procesów produkcyjnych, ale też „do wielkich baz danych, tych data centers z wykorzystaniem sztucznej inteligencji, które będą potrzebować jeszcze więcej mocy do obliczeń”.

Jako drugie wyzwanie Jaros wskazuje dobre prawo. - Nie możemy mieć tylu ograniczeń, które dzisiaj ma Europa. Jeżeli podczas spotkania z ministrami gospodarki krajów europejskich porównujemy obciążenia, które ma europejski przemysł chemiczny na przykład, z obciążeniami, które ma przemysł chemiczny w Japonii, w Stanach Zjednoczonych czy w Chinach, to jest to diametralna różnica. W takich państwach, jak w Stanach Zjednoczonych, Japonia czy Chiny, tych ograniczeń jest około 50, a w Europie 450 - wylicza. Dlatego, jak wskazuje, zarówno w kraju, jak i w Europie Polska zapoczątkowała proces deregulacji.

Natomiast trzecie wyzwanie to potrzeba stworzenia długofalowej strategii, która obejmowałaby „energetykę i te kwestie związane ze symplikacją, deregulacją”. Długofalowa strategia powinna też określać, czego Polska potrzebuje, jakiego przemysłu, żebyśmy byli niezależni.

- Regionalizacja produkcji: ona jest dosyć istotna nie tylko

dla Polski, ale całej Europy, gdyż, jak wiemy wielu elementów przemysłowych jesteśmy pozbawieni, jak chociażby przemysł półprzewodnikowy, więc to jest zdobywanie nowych kompetencji, ale też przede wszystkim utrzymanie tych kompetencji, które dzisiaj mamy - dodaje Jaros. W jego ocenie „wielkim wyzwaniem” są też reinwestycje.

Zapytany, kto powinien budować infrastrukturę energetyczną w Polsce, odpowiada: Oczywiście w dużej mierze to jest projekt, co by o nim mówić, rządowy, gdyż te firmy są w dużej mierze publiczne, natomiast inwestorzy zagraniczni w tym obszarze też są oczywiście mile widziani w Polsce.

Jak przekonuje, rząd jest otwarty na tego typu inwestycje i inwestorów.

- Myślę, że z tego typu inwestycjami mamy do czynienia przy small medium reactor, czyli małych i średnich reaktorach, jak chociażby spółka OSGE, czyli Orlen Synthos, które połączyły siły, żeby zbudować elektrownię małą czy średnią elektrownię atomową. Dzisiaj potrzebujemy takich projektów i ich skali, która w Polsce jest potrzebna, ale zresztą nie tylko do takich projektów - mówi Michał Jaros.

W jego ocenie Polska potrzebuje też np. biogazowni, biometanowni, których mamy kilkadziesiąt, a w innych krajach jest ich kilka tysięcy. Dlatego niezbędne są programy, które będą dedyko-

wane „chociażby w magazyny energii”. Dodatkowo Jaros przekonuje, że Polska potrzebuje energii z wiatru.

- W związku z tym potrzebujemy wiatraków w Polsce mieć więcej, nie tylko na Bałtyku, ale też w innych miejscach, czyli nie tylko offshore, ale również onshore, czyli na lądzie. I to jest wyzwanie, które stoi przed nami. Możemy to zrobić - deklaruje.

I podkreśla, musimy przyspieszyć te procesy. - Ceny energii nie obniży się o to, tak. Cena energii to jest długofalowy proces, ale musimy to zainicjować nie tylko na poziomie polskim, ale europejskim - wskazuje.

Jak przekonuje, rząd musi dzisiaj otwierać nie tylko furtkę dla inwestorów zagranicznych w Polsce, ale także dla polskich w Polsce czy dla polskich za granicą.

- Tak, żeby polski biznes mógł rozwijać się poza granicami kraju, zdobywać nowe rynki ze swoimi produktami, tam otwierać produkcję. To jest moim zdaniem moment, w którym możemy sobie jasno powiedzieć, że naprawdę jesteśmy 20. gospodarką świata. Jeżeli chcemy iść do przodu, to musimy stworzyć nie tylko warunki, tak jak wcześniej powiedziałem, dla rozwoju przemysłu i firm w Polsce, ale też otwierać im rynki zagraniczne. I to jest moim zdaniem również

kluczowe zadanie dla ministerstwa gospodarki, ministerstwa, które dzisiaj nazywa się Ministerstwem Rozwoju Technologii, ale jest odpowiedzialne oczywiście za sferę gospodarczą - tłumaczy.

Jaros twierdzi, że Polska musi jednocześnie zmienić politykę przemysłową. - Musimy przebudować ten model, który jest oparty o tanią siłę roboczą, ponieważ, po pierwsze, tanią ona już dzisiaj nie jest, a po drugie, ten rynek pracy dla nas jest pewnym wyzwaniem, dlatego że jednak mamy niż demograficzny, który wchodzi na rynek pracy - wskazuje.

Jak dodaje, Polska musi rozwijać centra badawczo-rozwojowe w tym obszarze. - Mamy firmy, które doskonale sobie radzą z robotyką, podpisują współpracę i sprzedają swoje produkty w Azji. Chociażby firma Astor z Krakowa, która podpisała umowę o współpracę z japońskim Kawasaki i Kawasaki też sprzedaje ich rozwiązania w automatyzacji procesów produkcyjnych - precyzuje Jaros.

- My jesteśmy narodem zwycięzców, udało nam się wygrać z transformacją, udało nam się zdobyć 20. miejsce w światowej gospodarce, w związku z tym nie możemy na tym poprzestać - podsumowuje. ©



FOT. RENATA LISECKA/POLSKA PRESS

Krajowy Plan Odbudowy nabiera tempa

Julia Muc
j.muc@dz.com.pl

Prawie 100 mld zł z Krajowego Planu Odbudowy trafiło już do Polski w ciągu dwóch lat od złożenia pierwszego wniosku o płatność. Kolejne miliardy napłyną w przyszłym roku.

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, minister funduszy ujawniła wczoraj w Katowicach, ile miliardów trafiło do Polski.

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz: Prawie 100 mld zł z KPO już w Polsce. „To finiszowy sprint”

W ciągu dwóch lat od wystania pierwszego wniosku o płatność z Krajowego Planu Odbudowy, 15 grudnia 2023 r., do Polski trafiło już prawie 100 mld zł - poinformowała w poniedziałek w Katowicach minister funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz.

Jak zaznaczyła szefowa MFIPR podczas briefingu w bazie Koleje Śląskie, w ramach KPO podpisano dotąd 933 tys. umów na ponad 165 mld zł, co oznacza 68,8 proc. całego programu dla Polski. Część z nich dotyczy wsparcia zakupu 10 nowych pociągów dla Kolei Śląskich na łączną kwotę ok. 250 mln zł.

W części dotacyjnej umowy opiewają na ponad 81,3 mld zł (73,6 proc. alokacji), a w pożyczkowej na ponad 84 mld zł (64,7 proc.). Ostatnia płatność, 26 mld zł, wpłynęła do Polski 1 grudnia.

- Dwa lata rozwoju z KPO, dwa lata wyścigu z czasem, wyścigu też z czasem straconym. Bardzo dużo tego czasu udało nam się odzyskać. Będziemy go odzyskiwać w takim szalonym finiszowym sprincie w kolejnym roku - powiedziała Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz.

Trzy kolejne przelewy i finał KPO w grudniu

Minister zapowiedziała, że w przyszłym roku Polska otrzyma trzy kolejne przelewy z KPO: w kwietniu (za szósty



Prawie 100 mld zł z KPO i setki tysięcy umów. Minister podsumowała wczoraj dwa lata programu

i siódmy wniosek), na przełomie lipca i sierpnia (za ósmy) oraz w grudniu (za dziewiąty).

- To będzie apogeum bardzo dużych środków, które z jednej strony będą w Polsce inwestowane, z drugiej strony będą do Polski napływać - wskazała.

Jak podkreśliła, grudniowy przelew zamknie realizację Krajowego Planu Odbudowy.

- Efekty tego projektu: infrastruktura dla gospodarki, dla ludzi, dla Polski lokalnej i dla bezpieczeństwa, zostaną z nami na lata - stwierdziła szefowa MFIPR.

Szpitala, żłobki, internet i transport publiczny

Pełczyńska-Nałęcz przypomniała, że polski KPO to 230 mld zł. Z tej kwoty 18 mld zł przeznaczono na infrastrukturę ochrony zdrowia - m.in. onkologię, kardiologię i opiekę geriatryczną. W poniedziałek

Minister Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz poinformowała, że kolejne miliardy napłyną w 2026 r., który ma być finałem realizacji KPO

w Gorzów Wielkopolski otwierane jest skrzydło szpitala po remoncie wspartym 80 mln zł z KPO.

W całym kraju powstało lub powstaje 47 tys. miejsc w żłobkach, gotowych jest 91 z 120 planowanych branżowych centrów umiejętności, a ponad 433 tys. nauczycieli otrzymało bony na zakup laptopów.

W zakresie internetu szybkie łącze zapewniono już 140 tys. gospodarstw domowych z planowanych 521 tys.

Zamówiono także prawie 1,8 tys. autobusów i 120 tramwajów, a na kolej przeznaczono 17,7 mld zł, w tym 10,7 mld zł na remonty linii kolejowych oraz ponad 5 mld zł na 413 nowych lub zmodernizowanych pojazdów i wagonów.

Bezpieczeństwo i nowy fundusz w ramach KPO

Minister zwróciła uwagę, że pierwotnie KPO nie obejmowało inwestycji w bezpieczeństwo.

- Dlatego jako jedyni w Europie w ramach KPO przeznaczamy co 10. złotówkę na Fundusz Bezpieczeństwa i Obronności. To 22 miliardy złotych dla samorządów i polskich firm - podkreśliła.

Ustawa o utworzeniu funduszu czeka na podpis prezydenta. Po jej wejściu w życie w Bank Gospodarstwa Krajowego powstanie spółka zarządzająca środkami, a nabory ruszą w połowie 2026 r.

- Tak zbudowaliśmy ten fundusz, że on wykracza poza KPO. Umowy będzie można podpisywać po połowie 2026 r., a inwestycje realizować do połowy lat 30. - zaznaczyła Pełczyńska-Nałęcz.

Kontrole wydatków z KPO, także w branży horeca

Pytana o kontrole środków z KPO, minister podkreśliła, że trwają one cały czas, również w branży horeca.

- To jest 3 tys. umów na prawie milion podpisanych. Wskaźnik nieprawidłowości jest przeciętny: średni w Polsce i dużo niższy niż w Europie - oceniła.

Zapowiedziała, że pełne podsumowanie kontroli zostanie przedstawione w 2026 roku.

- Pokażemy procent nieprawidłowości, które projekty okazały się nieprawidłowe i jakie konsekwencje zostały wyciągnięte - zapowiedziała. OPRAC. ZA PAP

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 850zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin, 888-197-088

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI i wszelkie starocie - od igły po szafę kupię - 660-35-35-35

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

Autoskup, wszystkie 515274430

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

SPŁACIMY Twoje chwilówki i inne długi, zamienimy na jedną niską ratę, 20 lat doświadczenia 733-556-449

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DOCIEPL 1000 kolorów tynku, budynek, hale. Styropianem, wełną. Tynki Akrylowe, mozaikowe, silikonowe. Doświadczona brygada. Referencje, Autoryzacja KABE, KREISEL, 606-716-695, www.awtherm.pl

INSTALACJE c.o., wod.-kan., gaz, wszystkie technologie, kafelkowanie, doradztwo, dowóz urządzeń gratis, wkłady kominowe, kotłownie, www.hydraulikielsko.com.pl, 602-496-439

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

CZĘŚCI zamienne do ciągników i maszyn rolniczych (polskich, zachodnich i Zetorów) - łożyska, śruby - całow poleca Rolmozyt Jasienica, Porzeczkowa 14, (33)815-28-89, 600-477-531, 600-477-531

INNE

POLSKIE nawozy NPK 8% - 2280zł, nawóz NPK 6% tzw. Poli-Z 2250zł. Nawóz dostarczymy do domu. Ceny do negocjacji. Tel. 690-166-224

Usługi pogrzebowe

0011232402
POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murkowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA

0011451580



Przewodniczący Rady Miasta Katowice informuje,

że XXIII sesja Rady Miasta Katowice odbędzie się w dniu 18 grudnia 2025 r. o godz. 11:00 w sali 209 UM Katowice przy ul. Młyńskiej 4. Szczegóły sesji można znaleźć na stronie: <https://www.katowice.eu/dla-mieszkańca/wladze-miasta/rada-miasta>.

REKLAMA

0011450831

PREZYDENT MIASTA BĘDZINA

Informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Będzinie przy ul. 11 Listopada 20 wywieszone zostało zarządzenie nr 0050.437.2025 Prezydenta Miasta Będzina z dnia 1.12.2025 roku w sprawie ogłoszenia wykazu lokali użytkowych przeznaczonych do użyczenia na czas oznaczony do 3 lat.

REKLAMA

0011451463



OGŁOSZENIE

Działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

BURMISTRZ TOSZKA

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Toszku oraz na stronach internetowych: www.bip.toszek.pl i www.toszek.pl na okres 21 dni (w dniach od 16 grudnia 2025 r. do 6 stycznia 2026 r.) zamieszczone zostały:

- wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę, w trybie bezprzetargowym na cele ogródków warzywnych,
- wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę, w trybie bezprzetargowym na cele rolne,
- wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę, w trybie bezprzetargowym na inne cele,
- wykaz sieci kanalizacji sanitarnej i wodociągowej wraz z towarzyszącymi urządzeniami oraz obiektami infrastruktury technicznej do oddania w dzierżawę, w trybie bezprzetargowym,
- wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie, w trybie bezprzetargowym z przeznaczeniem pod kontenery.

Doświadczenie rodzicielstwa zmienia człowieka. Każdego w inny sposób

Anna Starmach w Plejadzie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 193

Anna Wendzikowska trzyma relację

W niedawnym wywiadzie dla „Faktu”, celebrytka opowiedziała o trudnych chwilach po porzuceniu przez biznesmena Jana Bazyla ich córki zaledwie trzy tygodnie po jej narodzinach. – Dziś staramy się trzymać relację techniczną. On ma oczywiście kontakt z córką i mi na tym kontakcie zależy, bo uważam, że to jest ważne – stwierdziła.



Miasto złodziei TVN 7, 20:00

Ben Affleck w podwójnej roli reżysera i głównego bohatera filmu o bezwzględnym gangsterze zawodowo trudniącym się napadaniem na banki, który zakochuje się w swojej zakładniczce (Rebecca Hall). Ale ich romans może być groźny...

Juliusz Cezar, narodziny dyktatury

TVP Historia, 20:10
Historycy, eksperci i komentatorzy polityczni omawiają ostatnie dni rzymskiej republiki oraz przejście władzy przez jednego z najbardziej wpływowych i bezkompromisowych władców w dziejach świata. To historia pasji i nadludzkiej motywacji, które doprowadziły jednostkę do władzy absolutnej.

Anna Karenina Canal+ Premium, 21:00

Najnowocześniejsza ekranizacja powieści Lwa Tołstoja. Tytułowa bohaterka (Keira Knightley) jest żoną wysokiego urzędnika (Jude Law). Jednak mimo dobrobytu i pozycji społecznej, źle się czuje w dusznej i sztywnej atmosferze stolicy Rosji. Wszystko zmienia spotkanie z przystojnym hrabią Wrońskim (Aaron Taylor-Johnson).

Niezwyciężony TVP 1, 21:10

W wyniku wybuchu podczas maratonu w Bostonie lekko- duch Jeff (Jake Gyllenhaal) traci obie nogi. Jest postrzegany jako bohater, jednak wkrótce sława zaczyna go przytłaczać.

Viki Gabor kolekcjonuje winyle

Piosenkarka po 18. urodzinach wyprowadziła się od rodziców. Mieszka w eleganckim domu pod Warszawą. Ostatnio zaprosiła do siebie kamery „Dzień dobry TVN”. Mogliśmy zobaczyć, że budynek charakteryzuje się nowoczesną bryłą i utrzymany jest w monochromatycznych barwach. Piosenkarka zaprezentowała również kolekcję płyt winylowych, która znalazła swoje miejsce na ścianie tuż pod schodami na piętro. Wśród rozmaitych tytułów nie zabrakło też jej ostatniego dzieła.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



- Poziomo:**
3) ryzykowne przedsięwzięcie,
10) ... Adamczyk, aktor z „Och, Karol 2”,
11) brak środków do życia, ubóstwo,
12) grzyb jadalny, gąska,
14) portugalskie wyspy na Atlantyku,
15) brak skrępowania, niezależność,
16) zwrotka dowcipnej piosenki,
19) czterokołowy pojazd konny,
23) indiański topór wojenny,
27) z wilkiem w przysłowiu,
28) przebiegły, doświadczony człowiek,
29) krótkie alegoryczne opowiadanie,
30) pomieszczenie dla pilota,
33) rzemieślnik robiący przetaki,
37) pływa po morzach i oceanach,
38) krzeselkowy lub orczykowy,
39) lekceważy przyjęte wartości,
40) samosąd z westernu,
41) dziedzina sztuki cyrkowej.

- Pionowo:**
1) „... Gorgonowej”, polski kryminał,
2) rogi zwierzyny płowej,
3) prawdziwki, kurki i gąski,
4) niewielka dróżka w parku,
5) płacone przez importera,
6) wojewódzkie lub powiatowe,
7) formacja w piłkarskiej drużynie,
8) miasto włoskich kochanków,
9) komedia w reżyserii Juliusza Machulskiego,
13) najdłuższa rzeka na Ziemi,



DZIENNIK ZACHODNI
w prenumeracie z Tele Magazynem
☎ 32 555 02 05

- 17) maksymalny udźwig portowego żurawia,
18) odcinek Tour de France,
20) morski głowonóg dostarczający sepii,
21) makaron do zupy pomidorowej,
22) naczynie laboratoryjne ze szkła,
24) rzadko się myje, smoluch,
25) długi wierzchni ubiór du-

- chownego,
26) dodatnia cecha charakteru, cnota,
30) drapieżna ryba słodkowodna,
31) Roman, autor powieści „Kolumbowie Rocznik 20.”,
32) podłużne obniżenie terenu,
34) sielankowy utwór poetycki,
35) wojenny sprzymierzeniec,
36) wieś w gminie Serock nad sztucznym jeziorem.

ROZWIĄZANIE NR 192

S	Z	P	I	N	A	K	P	K	A	R	A	W	E	L	A
Z	I	O	O	L	I	W	A	E	O	O	O	O	O	O	O
P	R	O	G	R	A	M	E	E	N	O	W	A	D	E	B
A	T	K	P	E	T	L	A	I	Z	B	B	B	B	B	
K	A	R	P	I	N	A	N	D	I	A	B	E	T	Y	K
G	I	I	S	Z	O	P	A	A	E	E	E	E	E	E	
K	A	N	G	U	R	Y	O	P	O	S	L	I	Z	G	
W	W	E	R	S	T	E	D	K	N	I	I	I	I	I	
F	A	R	A	O	N										
A	E	E	I												
N	I	A	M	E	J										
A	K	K	U												
T	O	T	M	E	S										
Y	O	E	I												
K	O	R	D	S	Z	C	Z	U	P	A	K	T	R	I	K

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu. Skup się na jednym celu i unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny mówi, że efekty pozytywnie Cię zaskoczą.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny dzień pomaga we wszystkim. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że rozsądne decyzje i rozmowa z bliską osobą przyniosą Ci ulgę.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja kluczem do sukcesu. Uważnie słuchaj, bo horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że drobna informacja może zmienić Twoje plany.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą silne, lecz warto zachować równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że dom i relacje dadzą poczucie bezpieczeństwa.
Bliznięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie zostanie zauważona. Horoskop na dziś radzi działać odważnie, ale również pamiętać o potrzebach innych osób.
Rak (22.06 - 22.07)
Porządkowanie spraw osobistych przyniesie satysfakcję. Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie zapowiada, że oszczędzi to czas i nerwy.

Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj harmonii w rozmowach. Horoskop dzienny zapowiada, że kompromis okaże się korzystniejszy niż upieranie się przy swojej racji.
Panna (23.08 - 22.09)
Dziś będziesz prawdziwą kopalnią dobrych pomysłów. Podziel się nimi z innymi, a zostaniesz doceniony i zyskasz powszechne uznanie.
Waga (23.09 - 22.10)
Chęć zmian zmotywuje Cię do działania. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że mały krok dziś otworzy drzwi do większych możliwości.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Obowiązki wymagają skupienia, ale horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że systematyczna praca przyniesie stabilność i spokój.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność rośnie. Horoskop na dziś mówi, że nietypowy pomysł może znaleźć wsparcie – pod warunkiem że dobrze go przedstawisz.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomaga zrozumieć innych. Horoskop dzienny na wtorek radzi zadbać również o siebie i pozwolić sobie na chwilę ciszy.

Polacy za granicą: Niezbyt udany weekend kadrowiczów

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Potulski z bramką w Bundeslidze. Skóraś z czerwoną kartką. Napastnicy obserwatorami.

Najlepiej we właśnie zakończonym weekendzie zaprezentował się młodzieżowy reprezentant Polski Kacper Potulski. 18-latek w swoim zaledwie drugim meczu Bundesligi w życiu i szóstym w seniorskiej karierze strzelił bramkę i to od razu Bayernowi na Allianz Arena.

Powody do zadowolenia może mieć też bardzo chwalony za występ na niemieckich murach bramkarz VfL Wolfsburg Kamil Grabara. Jego „Wilki” wygrały drugi mecz z rzędu w lidze. W pokonanym polu zostały trenowane przez byłego reprezentanta Polski, Borussia Moenchengladbach, 3:1. Grabara zanotował cztery obronione piłki i dostał jedną z najlepszych not na boisku. Dobrze zaprezentował się też niepowołany ostatnio przez selekcjonera, Jakub Piotrowski z Udinese. Pomocnik przyczynił się do wygranej z mistrzem kraju, Napoli 1:0. Co prawda nie strzelił gola, a jego asysta przy bramce Nicolò Zaniolo, finalnie nie została zaliczona, bo bramkę odwołano przez spalonego, ale zebrał dobre noty.

Ubiegły weekend nie udał się większości reprezentantom. Karol Świderski i Bartłomiej Drągowski co prawda wygrali mecz ligi greckiej z Valos 2:1, ale obaj obserwowali mecz z ławki rezerwowych. Po raz drugi z rzędu w lidze hiszpańskiej wygraną Barcelony z ławki rezerwowych, obserwował Robert Lewandowski. Okazało się, że kapitan reprezentacji Polski nie zagrał w meczu z Osasuną (2:0), z powodu problemów mięśniowych i nie



Kacper Potulski w towarzystwie swoich kolegów w Mainz, czuje się znakomicie

wiadomo, czy zagra we wtorek 16 grudnia w meczu Pucharu Króla. 18. kolejki belgijskiej Jupiler League KAA Gent - Royal Antwerp, nie będzie dobrze wspominał Michał Skóraś. Skrzydłowy reprezentacji Polski nie tylko przegrał 0:2, ale i w doliczonym czasie gry brutalnie sfaulował przeciwnika, atakując go od tyłu. Dostał za ten faul czerwoną kartkę.

Występy powołanych na listopadowe mecze reprezentacji Polski:

Bramkarze:
• Bartłomiej Drągowski (Panathinaikos) - na ławce rezerwowych w wygranym 2:1 meczu z Valos
• Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Borussią Mönchengladbach

• Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Piastem Gliwice
• Mateusz Kochalski (Karabach Aghdam) - 90 minut w wygranym 5:1 meczu z Araz
Obroncy:
• Jan Bednarek (Porto) - mecz po zamknięciu wydania
• Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut i żółta kartka w wygranym 3:2 meczu z West Hamem
• Tomasz Kędziora (PAOK) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Atromitosem
• Jakub Kiwior (Porto) - mecz po zamknięciu wydania
• Kryspin Szcześniak (Górniki Zabrze) - runda jesienna zakończona
• Przemysław Wiśniewski (Spezia) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Modeną

• Paweł Wszolek (Legia Warszawa) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Piastem Gliwice
• Jan Ziółkowski (AS Roma) - mecz po zamknięciu wydania
• Kacper Potulski - reprezentant Polski U21 (Mainz) - 90 minut, gol, sprostowany rzut karny i żółta kartka w zremisowanym 2:2 meczu z Bayernem
Pomocnicy:
• Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) - runda jesienna zakończona
• Jakub Kamiński (FC Koeln) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Bayerem Leverkusen
• Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - 17 minut i żółta kartka w przegranym 0:1 meczu z Piastem Gliwice
• Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Goztepe
• Filip Różga (Sturm Graz) - 17 minut w przegranym 1:3 meczu z Austrią Wiedeń
• Michał Skóraś (Gent) - 90 minut i czerwoną kartką w przegranym 0:2 meczu z Royal Antwerp
• Bartosz Slisz (Atlanta United) - zakończył sezon
• Sebastian Szymański (Fenerbahce) - mecz po zamknięciu wydania
• Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 25 minut w wygranym 2:1 meczu z Cagliari
• Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Genoa
• Jakub Piotrowski (Udinese) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Napoli
Napastnicy:
• Adam Buksa (Udinese) - 8 minut w wygranym 1:0 meczu z Napoli
• Robert Lewandowski (FC Barcelona) - na ławce rezerwowych w wygranym 2:0 meczu z Osasuną
• Karol Świderski (Panathinaikos) - na ławce w wygranym 2:1 meczu z Valos. ©©

Wisła Płock liderem na koniec roku. Półtora miesiąca piłkarskich wakacji

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W minioną niedzielę zakończyliśmy tegoroczną przygodę z piłkarską ekstraklasą. Na pozycji lidera zasiada Wisła Płock, którą od ostatniego w tabeli zespołu dzieli zaledwie 11 punktów.

Teraz drużyny ekstraklasy rozpoczną ligową przerwę, która potrwa półtora miesiąca. Na boiska wrócą 30 stycznia 2026 roku.

W ostatniej kolejce Raków i Jagiellonia nie wykorzystały szansy awansu na pozycję lidera ekstraklasy. W zaległych meczach piłkarze z Częstochowy ulegli u siebie Zagłębiu Lubin 0:1, a drużyna z Białegostoku zremisowała w Lublinie z Motorem 1:1.

Wkrótce z ekipą „Medalników” pożegna się zapewne Marek Papszun, który obejmie stanowisko trenera Legii, którą jest w... permanentnym kryzysie. Teraz przegrała w Warszawie z Piastem Gliwice 0:1. Stołeczny

zespół, typowany przed sezonem do walki o mistrzostwo Polski, czeka na zwycięstwo w ekstraklasie od... 28 września.

Królem strzelców rozgrywek jest na razie Słowak Tomas Bobcek, który strzelił dla Lechii Gdańsk 13 goli.

Wprawdzie niektóre drużyny mają jeszcze zaległe spotkania, ale odrobiają to już w 2026 roku. ©©

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

1. Wisła Płock	18	30	21-12
2. Górnik Zabrze	18	30	29-24
3. Jagiellonia Białystok	17	29	29-21
4. Raków Częstochowa	18	29	26-23
5. Zagłębie Lubin	18	28	31-24
6. Cracovia	18	27	25-21
7. Radomiak	18	26	35-30
8. Lech Poznań	17	26	29-26
9. Korona Kielce	18	24	21-19
10. Pogoń Szczecin	18	21	28-32
11. Motor Lublin	18	21	23-28
12. Arka Gdynia	18	21	15-32
13. Lechia Gdańsk	18	20	37-37
14. Piast Gliwice	17	20	19-19
15. Widzew Łódź	18	20	26-28
16. GKS Katowice	17	20	23-28
17. Legia Warszawa	18	19	19-21
18. Bruk-Bet Nieciecza	18	19	24-35



Słowacki napastnik Tomas Bobcek ma ważny kontrakt z gdańską Lechią do końca czerwca 2027 roku

Mecz Barcelony w Pucharze Króla szansą dla Polaków? Niekoniecznie

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. FC Barcelona w dzisiejszy wieczór zagra w 1/16 finału Pucharu Króla z trzecioligowym klubem CD Guadalajara. Czy do bramki Dumy Katalonii wskoczy Wojciech Szczęsny? Co z Robertem Lewandowskim?

W ostatnią niedzielę mistrz Hiszpanii wygrał u siebie 2:0 z Osasuną Pampeluna. Niestety Robert Lewandowski z powodu lekkiego urazu przesie-

dział cały mecz na ławce rezerwowych. Natomiast Wojciecha Szczęsnego z udziału w spotkaniu wyeliminowało zapalenie żołądka i jelit, o czym poinformował kataloński klub w oficjalnym komunikacie.

Znak zapytania

Czy któryś z Polaków dostanie szansę w pojedynku z trzecioligowcem w Pucharze Króla? Jeszcze kilka dni temu wydawało się, że polski bramkarz jest pewniakiem do wyjściowego składu na ten pojedynek.

Z racji problemów zdrowotnych, występ 35-latkę stanął pod znakiem zapytania. Faworytem wśród kibiców Dumy Katalonii jest Marc-Andre ter Stegen, który z dużą przewagą wygrał w głosowaniu dziennika „Marca”.

Trener Hansi Flick będzie mieć twardy orzech do zgryzienia, gdyż Wojciech Szczęsny już wrócił do zdrowia i prawdopodobnie jest gotowy do gry. Hiszpański dziennikarz Ferran Martínez przekonuje, że jeśli szansę gry otrzyma Polak, dla niemieckiego bramkarza będzie to

oznaczać tylko jedno - trzeba się z klubu ewakuować.

Bez „Lewego”

Co natomiast z Robertem Lewandowskim? Dziennikarz Javi Miguel informuje, że kapitan reprezentacji Polski prawdopodobnie nie wystąpi w tym spotkaniu. Niemiecki szkoleniowiec woli oszczędzać zdrowie Polaka na ważniejsze mecze. FC Barcelona w tym roku zagra jeszcze dwa spotkania - oba w La Liga. Przeciwnikami będą Villarreal CF i Espanyol Barcelona.

Gdzie obejrzeć mecz katalońskiej drużyny w Pucharze Króla? W poprzednich sezonach prawa do transmisji spotkań posiadało TVP Sport. Wygasły one wraz z końcem poprzedniej edycji. Dzień przed startem 1/16 finału wciąż nie było oficjalnej informacji, czy któryś z polskich nadawców wykupił prawa do transmisji tych rozgrywek.

Gra i Real

Dzień później, czyli w środy wieczór, swój mecz zgra

również - na wyjeździe - Real Madryt. „Królewscy” także zmierzą się z trzecioligowcem.

Będzie to zespół CF Talavera de la Reina, który w tabeli swoich rozgrywek zajmuje dopiero 19. miejsce. Raczej nikt chyba nie ma wątpliwości, że obaj giganci hiszpańskiej piłki powinni bez problemów awansować do 1/8 finału „Copa del Rey”.

Najwięcej razy Puchar Króla zdobyła FC Barcelona (32 razy). W ubiegłorocznym finale (z Wojciechem Szczęsnym w bramce), pokonała - po dogrywce (3:2) Real Madryt. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Piast Gliwice znów wygrał z Legią i uciekł ze strefy spadkowej PKO Ekstraklasy

Tomasz Kuczyński
t.kuczyński@dz.com.pl

Legia Warszawa	0
Piast Gliwice	1 (0)

Bramka
0:1 Michał Chrapek (83)

Legia Tobiasz - Wszolek, Burch, Piątkowski, Kun - Biczachczjan (67. K. Urbański), Augustyniak, Arreiol (84. Szymariski), W. Urbański (74. Kapustka), Krasniqi (84. Stojanović) - Rajović (74. Colak). Trener: Inaki Astiz.

Statystyki Strzały celne 2, niecelne 7, rogi 5.

Piast Plach - Borowski (90. Czerwiński), Rivas, Drapiński, Lewicki - Jirka, Diczek, Tomasiewicz (67. Boisgard), Vallejo (67. Chrapek), Sanca (76. Felix) - Barkowski (76. Dalmau). Trener: Daniel Myśliwiec.

Statystyki Strzały celne 3, niecelne 7, rogi 3.

Sędziował Mohammad Al-Emara (Finlandia)
Widzów 17.516

Ostatni mecz PKO Ekstraklasy w tym roku był zaległym spotkaniem z 1. kolejki, przełożonym na prośbę grającej w europejskich pucharach Legii. Tak się złożyło, że Piast tydzień wcześniej gościł warszawską drużynę na stadionie przy ulicy Okrzei i wygrał 2:0. W niedzielny wieczór przy Łazienkowskiej znów górą byli gliwiczanie, którzy zaliczyli czwartą z rzędu wygraną z Legią. Dzięki tym trzem punktom drużyna trenera Daniela Myśliwieca ucieka ze strefy spadkowej i przeżymuje na 14. pozycji. Natomiast Legia będzie czekała na ligową wiosnę na przedostatnim miejscu.

Gospodarze mieli swoje okazje, które zmarnował Mileta Rajović - w 32. minucie przegrał pojedynek z Frantiskiem Plachem, który obronił strzał nogami, a w 57. minucie strzelił wysoko nad bramką.

W 83. minucie kibice Piasta obecni na stadionie Legii oszaleli ze szczęścia. Zmiennik Michał Chrapek uderzył z rzutu wolnego i spóźniony Kacper Tobiasz tylko się przyglądał jak piłka wpada do siatki. Trener Myśliwiec aż się złapał za głowę. Rzut wolny został poddyktowany po tym jak Marco Burch sfaulował rezerwowego Jorge Felixa. Chrapek trafił też do bramki Legii przy Okrzei, a Felix strzelił wtedy gola na 2:0.

- Cieszę się bardzo, że rok kończymy nad czerwoną kreską - powiedział strzelec gola, cytowany przez klubową stronę Piasta. - Osobiście to bardzo przeżywałem, że cały czas byliśmy w strefie spadkowej. Uważałem, że na to nie zasługujemy i cieszy to, że finalnie rok kończymy poza strefą. Nie zmienia to tego, co nas czeka na wiosnę. Połowa, jak nie trzy czwarte ligi, gra o jedno i to samo. Liga jest bardzo wyrównana w tym roku. Przed nami dużo pracy, żeby wiosną wyglądała jak końcówka tej jesieni. Teraz jest czas na odpoczynek, na spędzanie czasu z rodziną i czyszczenie głowy. Wracamy w styczniu do ciężkiej pracy - dodał Chrapek. ©

OPKO Ekstraklasie czytaj też na stronie 15.



Uwzględniając wszystkie rozgrywki, Legia Warszawa zaliczyła już 11. mecz z rzędu bez zwycięstwa

GKS KATOWICE POLECI NA ZGRUPOWANIE DO TURCJI

Katowicki klub podał plan przygotowań do rundy wiosennej PKO Ekstraklasy. GieKSa będzie miała cztery sparingi. Drużyna trenera Rafała Góraka (na zdjęciu) wróci do zajęć 3 stycznia. 6 stycznia GKS weźmie udział w turnieju Superbet Spodek Super Cup. Od 8 do 22 stycznia katowiczanie będą na zgrupowaniu w tureckiej Larze. Plan sparingów: 11.01 Petrolul Ploiesti (Rumunia), 14.01 FK Jablonec (Czechy), 17.01 FC Atert Bissen (Luksemburg), 20.01 FK TSC Bačka Topola (Serbia). **TOK**



FOT. MICHAŁ CZAJKA

BKS ZAKOŃCZYŁ KOLEJKĘ
BKS Bostik ZGO pokonał Sokół & Hagric Mogilno 3:1 (25:22, 23:25, 25:21, 25:18). Był to ostatni mecz 10. kolejki Tauron Ligi. Bielszczanki zajmują 5. miejsce. W czwartek zagrają u siebie z PGE Budowlanymi Łódź (g. 17.30). **TOK**

Tak ma wyglądać nowy dom Ruchu

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

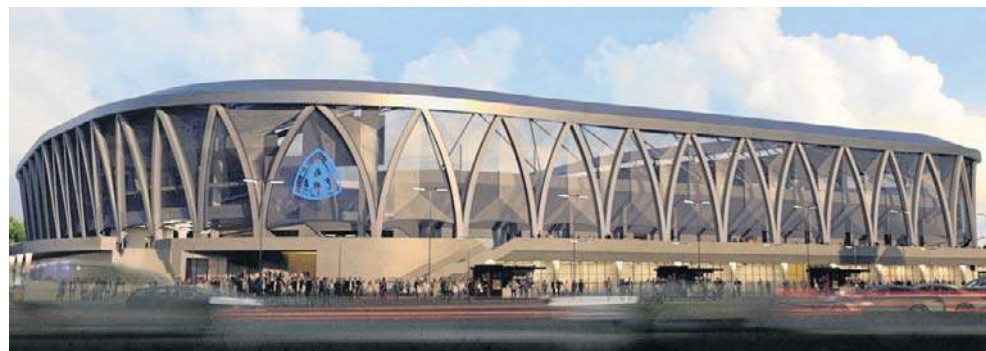
PIŁKA NOŻNA. W Chorzowskim Centrum Kultury zaprezentowano koncepcję nowego stadionu Niebieskich. Przygotowała ją warszawska firma LAP studio - Architekci.

Nowy stadion w Chorzowie ma powstać przy ul. Cichej 6, a więc w miejscu dotychczasowego obiektu Ruchu.

- Miałem marzenie, żeby Ruch miał odpowiedni dom. Kibicem Niebieskich jestem od 1994 roku, a w 2007 r. po raz pierwszy wziąłem udział w spotkaniu z ówczesnymi władzami miasta i klubu na temat budowy nowego stadionu. Przez ten czas składane były różne obietnice i zapowiedzi, deklarowane kolejne terminy, ale nic się w tej sprawie nie działo. Kwestia stadionu zajmowała ważne miejsce w mojej kampanii wyborczej. To nie było tylko hasło czy obietnica. To było zobowiązanie wobec mieszkańców Chorzowa i kibiców Ruchu, które teraz staram się spełnić. Dziś ruszamy z miejsca z konkretnym planem - stwierdził Szymon Michałek, prezydent Chorzowa.

Trybuny nowego obiektu mają pomieścić 22 tysiące widzów, a boisko w porównaniu z obecnym ma zostać odwrócone o 90 stopni i zostać usytuowane wzdłuż DTŚ.

- Przekonaliśmy inwestora do zmiany położenia stadionu, co dla mieszkańców Chorzowa może wydawać się dość rewolucyjne. W ten sposób przed



FOT. UM CHORZÓW

Panele z łuków na fasadzie stadionu nawiązują do geometrycznego kształtu herbu Ruchu

wejściem do niego udało się wygospodarować dużo więcej miejsca i lepiej rozplanować całą przestrzeń, a poza tym takie usytuowanie jest zgodne z zaleceniami UEFA. Założenie inwestora było takie, by nie był to stadion, który żyje tylko w dniu meczu, więc zaplanowane przestrzenie komercyjne mają spełniać podwójną rolę. Z jednej strony integrować społeczność, a z drugiej przynosić dochody jego właścicielowi, bo utrzymanie takiego stadionu nie jest tanie - powiedział architekt Adam Kulikowski z LAP studio - Architekci, który przygotował koncepcję nowego stadionu w Chorzowie.

Obiekt ma powstawać etapami. I etap zakłada budowę trybuny klubowej z szatniami i łóżami VIP o pojemności około 6 tysięcy miejsc. Prezydent Szymon Michałek planuje rozpoczęcie prac przy tej trybunie w 2027 roku i zakończenie ich jeszcze w 2028 roku. W kolejnym etapie ma powstać trybuna za bramką ułożoną od strony Alei Bojowników o Wolności i Demokrację mająca

4 tys. miejsc. Z tej strony ma znajdować się także główne wejście na stadion oraz pomieszczenia, w których znajdą się punkty komercyjne do wynajęcia na handel i usługi. Przed tą trybuną znajdzie się duży plac, na którym można będzie organizować imprezy masowe, a zimą rozłożyć sztuczne lodowisko.

W ostatnim etapie ma powstać przeciwnie trybuna wzdłuż boiska o pojemności 8 tys. miejsc, a na końcu mieszcząca 4 tys. osób trybuna za bramką od strony hali sportowej, która domknie cały obiekt.

Stadion w Chorzowie ma spełniać wymogi UEFA dotyczące obiektów III kategorii, a więc umożliwiać grę nie tylko w ekstraklasie, ale i w rozgrywkach międzynarodowych. W doświetleniu boiska ma pomóc przeszklenie elementów dachu znajdujących się najbliżej boiska, a lampy sztucznego oświetlenia zamontowane zostaną na krawędziach zadaszenia.

Całkowicie zadaszone trybuny składać się będą z konstrukcji żelbetowej. Na zew-

nątrz znajdą się panele z łuków nawiązujących do geometrycznego kształtu herbu Ruchu. Fasada będzie przewiewna i podświetlana. Wejście na trybuny znajdować się ma na antresoli ułożonej na poziomie +1. Jedynie na sektor gości wchodzić się będzie podziemnym tunelem. W nowym obiekcie ma znaleźć się m.in. restauracja, muzeum Ruchu, sala zabaw oraz siłownia.

Zaprezentowane wizualizacje robią wrażenie, ale pytanie skąd Chorzów weźmie pieniądze na tę kosztującą kilkaset milionów inwestycję. W przyszłorocznym budżecie miasta, który zostanie poddany pod głosowanie na sesji RM zaplanowanej na 18 grudnia, zaplanowano na ten cel 17 mln zł, które powinny wystarczyć na rozpisanie przetargu w systemie „zaprojektuj i zbuduj” i rozpoczęcie prac. Koszt całej inwestycji nie jest w tej chwili znany. Miasto na jej sfinansowanie zamierza zaciągnąć kredyt lub wypuścić obligacje, a także starać się o dofinansowanie zewnętrzne. ©

Siatkarze z Zawiercia zaczynają grę w Klubowych Mistrzostwach Świata

Tomasz Kuczyński
t.kuczyński@dz.com.pl

SIATKÓWKA. Turniej z udziałem Aluronu CMC Warta Zawiercie odbędzie się w Belem w Brazylii od 16 do 21 grudnia.

Wicemistrz Polski miał intensywny czas w PlusLidze, rozgrywając mecze awansem, aby móc polecieć do Brazylii na Klubowe Mistrzostwa Świata. Drużyna trenera Michała Winiarskiego w polskiej lidze rozegrała 13 spotkań, do tego jeszcze w środę zmierzyła się z Asseco Resovia z Rzeszów w Lidze Mistrzów.

„Jurajscy Rycerze” w piątek wyruszyli w najdłuższą podróż w historii klubu. Najpierw polecili z lotniska w Pyrzowicach do Lizbony, a potem ze stolicy Portugalii do Belem.

W Klubowych Mistrzostwach Świata zagra osiem drużyn podzielonych w pierwszej fazie na dwie grupy. Zawiercia nie są w grupie A, która swoje mecze rozgrywać będzie o 21 i o 30 polskiego czasu. Grupowi rywale Aluronu to brazylijskie Volei Renata i Praia Clube oraz Al-Rayyan SC z Kataru.

W drugiej grupie zagrają: Sada Cruzeiro Volei (Brazylia),



FOT. ALURON CMC WARTA ZAWIERCIE

Wicemistrz Polski wystąpi w KMS w takich strojach

Osaka Blueton (Japonia), Asswehly Sports Club (Libia) oraz Sir Simona Monini Perugia (Włochy).

Po dwie najlepsze ekipy w grupach awansują do półfinałów zaplanowanych na sobotę (godziny 19 i 22.30). W niedzielę mecz o 3. miejsce (godz. 19) i finał (22.30). Na zwycięzcę czeka premia 200 tys. dolarów. ©

PLAN TRANSMISJI
WTOREK/ŚRODA: **Volei Renata - Aluron CMC Warta Zawiercie** (godz. 0.20, Polsat Sport 1),
ŚRODA: **Al-Rayyan Sports Club - Aluron CMC Warta** (godz. 20.50, Polsat Sport 1),
CZWARTEK: **Praia Clube - Aluron CMC Warta** (godz. 20.50, Polsat Sport 2).